

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: Inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Projekt

rozszerzenia administracyjnej samodzielności kraju.

II.

Na pierwszy rzut oka może się komuś wydać, że utworzenie krajowego trybunału administracyjnego przekracza kompetencję ustawodawstwa krajowego. Po bliższym jednak przyjrzeniu się projektowi zarzut ten okazuje się niesłusznym. Według paragr. 11 lit. I. ust. zas. o reprent. państwa, należą do ustawodawstwa państwowego tylko zarysy (Grundzüge) organizacji państwowych. Urzędnicy ministeryalni, którzy tę ustawę redagowali, mieli niewątpliwie w tym ustępie na myśli rozgraniczenie kompetencji między ustawą i rozporządzeniem, i chcieli wszystko, co do zarysów organizacji nie należy, zastrzedz dla rozporządzeń ministeryalnych. Pomieważ jednak zamieścili ten przepis w § 11 ustawy zasadniczej, który ma na celu unormowanie stosunku między ustawodawstwem państwowym a ustawodawstwem krajowym, a nie między ustawą a rozporządzeniem, przeto stronnictwa autonomiczne bronią stale na podstawie tego przepisu kompetencji ustawodawstwa krajowego do normowania szczegółów organizacji władz administracyjnych w ramach ustaw państwowych. Na tej zasadzie, jak wiadomo, opiera się galicjska ustawa krajowa o Radzie szkolnej krajowej z r. 1904, sankcjonowana w r. 1905, oraz uchwalona obecnie ustawa o kompetencji tej Rady.

Ogół projekt p. Tarnawskiego urzęduza proponowany trybunał administracyjny ściśle w ramach istniejących ustaw państwowych i w taki sposób, aby z żadną z tych ustaw nie kolidował. Przedewszystkiem nie narusza on w niczem kompetencji istniejącego państwowego trybunału administracyjnego w Wiedniu, którego istnienie i ogólna kompetencja oparte są, jak wiadomo, na art. XV ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej z 21 grudnia 1867 i na ustawie państwowej z 22 października 1875, a więc nie mogą być ustawą krajową uszczuplone. Od wszystkich zatem decyzji krajowego trybunału administracyjnego przynajmniej projekt zarówno stronie jak władzy państwowej prawo wniesienia zażalenia do ck. trybunału administracyjnego w Wiedniu.

Również liczy się projekt z tem, że wymienione w § 3 ustawy z 22 października 1875 sprawy, w których kompetencja c. k. trybunału administracyjnego w Wiedniu jest wykluczoną, stanowią z woli ustawodawstwa państwowego nieprzekraczalną granicę, której tak-

że i krajowy trybunał administracyjny przekroczyć nie może; i dlatego wyklucza w tych wszystkich sprawach także kompetencję krajowego trybunału administracyjnego.

Natomiast w sprawach policyjno-karnych, w których kompetencja trybunału admin. wiedeńskiego jest na razie odroczone aż do ustawowego unormowania tych spraw, — krajowy trybunał ma być kompetentny o tyle, o ile te sprawy zostały lub zostaną uregulowane ustawami krajowymi, wchodzącymi w zakres kultury krajowej.

Projekt nie narusza również w niczem kompetencji rekursowej ministerstw, o ile ta kompetencja opiera się na ustawach państwowych, nie mogących być zmienionymi przez ustawy krajowe. W tych wszystkich zatem sprawach, w których na mocy takich ustaw państwowych, nie mogących być zmienionymi przez ustawy krajowe, dopuszczalnym jest obecnie rekurs do ministerstwa, projekt wyklucza kompetencję krajowego trybunału administracyjnego. Natomiast w tych wszystkich sprawach, w których wedle dziś obowiązujących ustaw państwowych decyzja namiestnictwa jest ostateczną, krajowy trybunał administracyjny ma być kompetentny, chociażby te sprawy jeszcze i dzisiaj do zakresu ustawodawstwa państwowego należały. Pociągnie to za sobą tylko tę konsekwencję, że w tych sprawach na przyszłość ustawodawstwo państwowe nie mogłoby już wprowadzić rekursu do ministerstwa; ale ta konsekwencja, jak sądzimy, zasad organizacji władz państwowych nie narusza, lecz przeciwnie, zgodna jest z prawdopodobną przyszłą tendencją państwowego ustawodawstwa administracyjnego, ujawniającą się już poniekąd dzisiaj w najnowszych ustawach skarbowych, jak n. p. w ustawie o podatkach osobistych z r. 1896 i w najnowszej noweli należytościowej z 20 lutego 1907.

Proponowany trybunał krajowy — który zresztą dla odróżnienia od trybunału wiedeńskiego lepiejby może nazwać krajowym sądem administracyjnym — ma mieć władzę nie tylko kasacyjną, ale także rewizyjną, tj. nie tylko znosić decyzje władz administracyjnych, ale także je zmieniać. W ten sposób uniknie najważniejszej wady dzisiejszego trybunału administracyjnego w Wiedniu, który jest władzą tylko kasacyjną, a zbliży się do najlepszych pierwowzorów niemieckich. Orzeczenia jego mają mieć moc egzekucyjną i mogą przynajmniej nie tylko władzy, ale także i żalającej się stronie — w przeciwieństwie do trybunału wiedeńskiego — zwrot kosztów postępowania.

Trybunał ma rozstrzygać we wszystkich wypadkach, w których ktoś czuje się pokrzywdzonym przez niezgodne z ustawą rozstrzygnięcie lub zarządzenie władzy; kompetencja jego ma być zatem podobnie jak kompetencja trybunału wiedeńskiego, generalną, a nie na wyczerpującym wyliczeniu spraw opartą. Władzami, przeciw których rozstrzygnięciom można będzie wnosić zażalenia, mają być państwowe władze polityczne (starostwa i namiestnictwo) oraz władze autonomiczne. Zażalenie wnieść można dopiero po wyczerpaniu toku instancji administracyjnych, t. j. z reguły dopiero po decyzji władzy krajowej.

Krajowy trybunał administracyjny ma być wedle projektu oczywiście władzą państwową, jednak nie wyłącznie biurokratyczną — co jest wadą trybunału wiedeńskiego — ale w części także z czynników autonomicznych złożoną, co go zbliża poniekąd do wiedeńskiego trybunału państwa. Mianowicie prezydenta i połowę radców trybunału ma mianować cesarz na propozycję namiestnika, wiceprezydenta zaś i drugą połowę radców ma wybierać Sejm na podstawie ternu, ułożonego przez Wydział krajowy. Przynajmniej połowa członków trybunału, tak mianowanych jak wybieranych, musi mieć kwalifikację na urząd sędziowski. Pod względem poborów stoją urzędnicy krajowego trybunału administracyjnego na równi z takimiż urzędnikami wyższych sądów krajowych. Pod względem niezawisłości i nieusuwalności stosuje się do nich ustawa państwowa o urzędnikach sędziowskich.

Przepisy o postępowaniu przed trybunałem wzorowane są na ustawie państwowej z 22 października 1875 o trybunale administracyjnym w Wiedniu; bliższe postanowienia o wewnętrznym urządzeniu trybunału i jego personalu pozostawione są wspólnemu rozporządzeniu namiestnika i Wydziału krajowego.

Przypisek. We wczorajszym artykule wstępnym pt. „Projekt rozszerzenia administracyjnej samodzielności kraju” przedstawiono w łamaniu przez omyłkę szpalty. Mianowicie drugą szpalte, zaczynającą się od słów „Władze administracyjne urzędują w toku instancji” umieszczono zamiast trzeciej, a trzecią, zaczynającą się od słów „Nie tylko więc w takich sprawach” na miejscu drugiej.

Monografia o Grottgerze.

Antoni Potocki: „Grottger”. Lwów, 1907. Nakład i własność H. Altenberga. — Warszawa E. Wende i Sp.

(Dokończenie.)

W ogólności, należałoby poczynić pewne zastrzeżenia, ilekroć się czyta w naszej książce o technice i o zewnętrznej stronie obrazów, czyto, gdy autor nieco za krótko mówi o walce z trudnościami ovladnięcia kolorem w Szkole szlacheckiej na str. 56, czy też, gdy na str. 79, podnosząc słuszenie kolorystyczne zalety Grottgera, przeciwstawia go i to nie na jednym miejscu zwoleńnikom brunatnego podmalowania, tem bardziej, że w książce jest szereg reprodukcji o brunatnym podmalowaniu, które znakomicie harmonizuje barwy obrazu. Podobnie, gdy na 82 str. mówi o technicznym znaczeniu tektury, lub na 9 omawia drzeworyty w porównaniu z akwafortą, gdy na 134 i 139, charakteryzuje w sposób podlegający dyskusji koloryt Wenecyan i koloryt Schwinda zestawia z Grottgerowskim, gdy na 142 mówi o „brylowatości wpadającej niekiedy w przesadną pełnię kształtów” u Rafaela i u Grottgera, gdy na 143 mówi o grupach budowanych na zasadzie samej tylko akcji, gdy na 155 szkicem nazywa skończony obraz a na 156 omawia pamięciową robotę Grottgera, słowem, ilekroć porusza stronę ściśle fachową przedmiotu. Autor zajmuje się w pierwszym rzędzie ruchem, wyrazem i znaczeniem postaci Grottgerowskich, zajmuje się treścią obrazów przede wszystkim, a więc tem, na co się powszechnie największą zwraca uwagę. I mimo pewnych niejasności, czy sprzeczności, któreby tam odnaleźć mógł drobniogłowy jakiś specjalista, czytelnik, nie zajmujący się specjalnie sztuką, dowie się z tej książki bardzo wiele o Grottgerze i znajdzie przyjemność w jej czytaniu, bo mu książka z uczuciem pisana do uczuć przemówi.

Że jest pisana po literacku raczej, niż dla specjalistów, o tem zdaje się świadczyć, między innymi, także

szereg uwag treści społecznej, nacechowanych siłą wyrażenia i pewnym, żeby tak powiedzieć, demokratyzmem uczuć.

Chodzi o to, że w połowie wieku dziewiętnastego nie popierała Grottgera szlachta polska, która sztuki nie potrzebowała, bo jej nie rozumiała, tylko szlachta bawarska i węgierska. Ta okoliczność, smutna w swych następstwach a zrozumiała w swej istocie, nastrocza autorowi sposobność do bardzo wielu silnie zaakcentowanych ustępów na temat „twardych łbów szlacheckich”, „karmazynów z podszewki”, do gorzkiego roztrząsania sumień synowskich za grzechy ojców.

Autor uniesiony uczuciami pogardy i wstrętu nie wchodzi w powody tego stanu rzeczy a należy przyznać, że takie zbyt trzeźwe zapuszczanie się w przyzyny tego zjawiska nie byłoby w zgodzie z całym nastrójem dzieła. Trzeba by sięgnąć aż za Zygmunta III wyduszono gwałtem ruch umysłowy, jaki się w poprzedniej epoce był rozbudził w związku z resztą Europy, jakośmy za Sasów jeszcze więcej byli wygłupili, jak nas przetrzebiono czasu powstań, emigracji i zesłań następnych, tak, że, jeśli się bogate, cywilizowane i po europejsku wykwinne jednostki w Polsce XIX w. zachowały, to musiały być tylko wyjątkami, zaczęły nasycać dawnych warstw t. zw. inteligencji żałowaćby można, możnaby boleć nad nimi, ale może, nie gromić, nie potępiać ich tak bez zastrzeżeń i w tak popularnej formie.

Nie można jednak na tej podstawie uczynić autorowi zarzutu systematycznej stronniczości klasowej, gdyż w innych ustępach ponownie opisuje nasze życie szlacheckie, jego zabawy, jego jasne i ciemne strony z pewnym ciepłem, z odczuciem jego fantazyi i barwy.

Czytelnik znajdzie w tej książce wiele szerszych rzutów oka na rozwój malarstwa w Europie zachodniej i u nas a przejdzie je ogromnie łatwo i z zainteresowaniem, bo autor nie nuży wcale przy czytaniu. Nie było to rzeczą łatwą, jeśli się zważy, że od pierwszych prawie słów aż do końca studium zdołał się utrzymać na pewnej wyżynie stylu niecodziennego. To też się go

czyta niby opowieść, niby poemat epicki częścią a częścią liryczny, poemat stworzony wysiłkiem krótkim, bo zaledwie kilku miesięcy od czasu zamknięcia wyżej wspomnianej wystawy zbiorowej.

Autor zamieszcza w toku pracy szereg zupełnie słusznych zastrzeżeń do opracowania poszczególnych działów niezupełnie jeszcze znanej twórczości Grottgera na polu ilustracji, do akademickich studyów nad tym wysoko cenionym choć niedostatecznie poznanym artystą. Zupełnie słuszenie zwraca uwagę na pewne jego strony, któreśmy dotąd zbywali frazesem, jak n. p. na jego koloryt, podnosi niezależność jego od Niemców a akcentuje wpływ Rafaela i popiera to doskonale zestawieniem szeregu prac obu tych autorów. Zestawienie takie może posłużyć za znakomity substrat do szczegółowego określenia i przedyskutowania tego wpływu.

Dla Grottgera i dzieł jego objawia autor nie tylko umiłowanie, ale pietyzm i praca jego jest w formie swej i w treści gorącym wyrazem czci i uwielbienia poety i publicysty raczej, niż suchem roztrząsaniem i wiązaniem uczonego i badacza.

Ze względu na to i ze względu na prześliczną zewnętrzną stronę wydawnictwa, ze względu na wielką obfitość reprodukcji, powinna się ta książka znaleźć w każdej rodzinie naszej. Starszym osobom do rozpałotywania, młodszym do rysunkowych studyów i domowych wypracowań, przyjaciółom jako prezent, studiującym jako materiał, wszystkim jako pamiątka po wielkim Polaku i jako ślad po wielkim malarzu wydawnictwo to przysłać się może i powinno.

Książki takiej nie powinno się pożyczać od znajomych, ani jej pożyczać znajomym, najpierw bowiem łatwo tą drogą rzeczy tak cenne ulegają zniszczeniu, potem, rzecz taka posiada trwałą wartość duchową — powinna się tedy stać, ile możności, każdego trwałym majątkiem, a wreszcie, powodzenie takiego wydawnictwa umożliwia ukazywanie się dalszych wydawnictw podobnych, umożliwia postęp w Polsce na tem polu a ta sprawa każdemu z nas leży na sercu.

DR. WŁADYSŁAW WITWICKI.

Podwyżka kontyngentu rekrutów.

Wiedeń, 11 marca.

(A) Przez kilka dni krążyły po Wiedniu wieści, że sfery decydujące przystąpiły na wprowadzenie komendy węgierskiej do pułków, rekrutowanych na Węgrzech. Minister wojny po paru dniach zaprzeczył tej wiadomości.

Ale zaprzeczenie przyjęto z nieufnością. Boć wiadomo, że minister wojny musi w 1908 r. żądać podwyżki kontyngentu rekrutów. Wymaga owej podwyżki pomnożenie artylerii.

Wymagało tego właściwie już przed czterema laty. Leży przedemną mowa, którą dnia 28 stycznia 1903 r. wygłosił minister obrony krajowej hr. Welsersheimb podczas pierwszego czytania ustawy rekrutacyjnej.

— Część największa podwyższonego kontyngentu rekrutów — oświadczył — przypada na zapotrzebowanie artylerii, która posiada względnie znaczniejszą doniosłość dzięki nadzwyczajnemu udoskonaleniu swej działalności. Z tem łączy się także odnowienie materiału. Na porządku dziennym stoi głównie nowy typ haubicy. Pierwszym krokiem, o który tutaj chodzi, będzie utworzenie 14 dywizyj bateryjnych i podwyższenie stanu liczbowego artylerii górskiej. Delegacje już uchwaliły potrzebne ku temu środki. Ogół podwyżki na r. 1903 wynosi okragło 16.700 rekrutów dla armii czynnej i 4.250 rekrutów dla obrony krajowej. Dla przedterminowego urlopu możnaby wyznaczyć 5.200 żołnierzy armii czynnej i 250 żołnierzy obrony krajowej. Powyższa podwyżka nie odpowiada przecież żadną miarą naturalnemu przyrostowi ludności. Podwyżka ogólnego stanu liczebnego wojsk wyniesie pospołu po upływie pewnego szeregu lat — ilość tych lat musi się stosować do istniejących środków budżetowych — 32.742 żołnierzy. Tymczasem podwyżka wynosi 21.000 rekrutów. Z tego na niniejszą część państwa przypada razem z obroną krajową 14.000 rekrutów. Koszty pieniężne końcowe wyniosą w r. 1903 4.900.000 koron już uchwalonych przez delegacje, w r. 1904 okragło 7 milionów, a po zupełnem przeprowadzeniu podwyżki liczebnej co najwyżej 20 milionów koron. Z tej sumy dwie trzecie przypada na niniejszą część państwa...

Na zakończenie minister odmalował niesłychanie smutne następstwa, jakie wywołałaby wojna przegrana — i dodał:

— Ciężary wojskowe, przynajmniej, są istotnie ciężarem, ale ciężarem potrzebnym. Odwołuję się do wszystkich panów tutaj obecnych, do opinii publicznej i do jej organów: czy chcemy posiadać siłę niezbędną do bronięcia naszych interesów, tak albo nie? Kto chce przyjąć odpowiedzialność za „nie”, ten niech ją dźwiga. Ja natomiast przyjmuję wszelką odpowiedzialność za to, że miara żądanej w przedłożeniu rekrutacyjnem podwyżki jest minimalną i nieodzowną.

Ustawę rekrutacyjną przekazano komisji wojskowej. W dniach 17, 18 i 19 lutego odbyło się drugie i trzecie czytanie ustawy rekrutacyjnej w Izbie poselskiej. Uchwalono ją ostatecznie 217 głosami przeciwko 108 głosom.

Izba panów przyjęła podwyżkę kontyngentu rekrutów 26 lutego. Cesarz sankcjonował ustawę. Mimo to nie weszła ona nigdy w życie.

Sejm węgierski odmówił uchwalenia podwyżki kontyngentu. Doprowadził do usunięcia gabinetu Szella przez koronę (16 czerwca) i do utworzenia (26 czerwca) gabinetu hr. Khuena-Hedervarego. Pierwszym krokiem nowego rządu było przyrzeczenie, że cofnie ustawę rekrutacyjną, co z kolei 26 czerwca skłoniło dra Koerbera do poproszenia o dymisyę. Nie pozwolił przecież się długo prosić, aby pozostać na stanowisku, a nawet zwołać w d. 23 września Radę państwa, celem uchwalenia nowej ustawy rekrutacyjnej bez podwyżki kontyngentu.

Przez cztery lata ministrowie wojny nie żądali owej podwyżki, gdy sejm węgierski niedowzuszcznie oświadczył, że tylko w takim razie uchwali podwyżkę, jeżeli w zamian wódz naczelny poczyni ustępstwa na rzecz zmadziaryzowania armii. Łatwo zrozumieć, iż ta podwyżka musi na 1908 r. być bardzo potrzebną, skoro już w 1903 r. minister obrony krajowej uznawał ją za konieczną. Z drugiej strony każdy wie, że stronnictwo niezawisłości w Sejmie węgierskim nie da rekruta za darmo, lecz żąda odpowiedniej zapłaty politycznej. W 1903 r. stronnictwo niezawisłości tworzyło mniejszość w Sejmie węgierskim, mimo to z pomocą obstrukcji umiało zapobiedz uchwaleniu podwyżki kontyngentu. Tem łatwiej może dzisiaj odrzucić podwyżkę, gdy posiada większość w Izbie poselskiej. Zresztą trudno przypuścić, aby gabinet koalicyjny zdecydował się na wniesienie ustawy, gdyby nie mógł równocześnie rozbroić oraz pozyskać swych adherentów jakimś ważnem ustępstwem narodowem. Takie przypuszczenie jest daleko racjonalniejszym, niżeli supozycja, że sfery kierujące marzą o przeforsowaniu podwyżki kontyngentu rekrutów bez ustępstw narodowo wojskowych. Musiałoby to doprowadzić do zatargu konstytucyjnego i do wznowienia niefortunnych eksperymentów à la gabinet Fejervary.

Manifestacja w Stanisławowie.

Polska organizacja narodowa zwołała w sprawie uniwersytetu lwowskiego wiec w niedzielę 10 bm. Olbrzymia sala Sokoła zapełniła się szczerze — zapełniły się nadto szczerze wszystkie przyległe ubikacje i cały westybul.

O godz. 3 zagał wiec prezes Org. nar. dr. Ma-ryan Ostafiński w te mniej więcej słowa:

„Wróg występuje przeciwko nam i prowadzi walkę jawnie i cynicznie. Dusza polska pocić się musi gorączką i jadem, które podaje jej ręka burzycieli spokojnego i zgodnego pożycia dwóch narodowości. Przy tem dziwne występuje zjawisko. Nacyonalizm drobnych nawet narodów miarodajne czynniki uwzględniają, tylko polskość zdaje się być wyjęta z pod tego prawa. Polaków pragnie się zamienić w tłum kosmopolityczny, w bezbarwny motłoch, pozbawiony wszelkich ideałów, wszelkiej indywidualności! Żadna już teraz dzielnica nie jest wolną od ucisku. Nad Wisłą robotnik polski krwią zlewa bruki, nad Wartą płynie jęk i szepc cichej modlitwy katowanej polskiej diatwy, i my już dożyliśmy czasów, że wystąpić musimy w obronie naszego przybytku wiedzy. Wystąpmy dzielnie i zaprotestujmy żywo przeciwko bezprawnemu zamachowi na własność naszą!”

Zabrał głos prof. Sroczyński i w historycznym wywodzie przedstawił nasze prawa do uniwersytetu lwowskiego. Mowca zaczął od słów: „Caveant consules, ne quid detrimenti respublica capiat” — i wykazał, że koniecznym obowiązkiem naszym jest stanąć w obronie zagrożonego polskiego przybytku nauki. Mowę przerywaną gorącymi oklaskami zakończył prof. Sroczyński stwierdzeniem, że uniwersytet lwowski był polskim, jest polskim i polskim pozostać musi.

Na mównicę wstąpił dr. Leszek Cyga i ocenił ze stanowiska prawnego działalność wyższego sądu lwowskiego w sprawie napadu na uniwersytet.

Hajdamacy popełnili zbrodnię. Po winie następuje kara. Z porządku więc rzeczy wypada się zastanowić nad tem, czy organy, powołane do wymiaru sprawiedliwości spełniły po znanym napadzie hajdamaków swoją powinność i czy stanęły na wysokości swego zadania.

Określiwszy zadanie sądów — zauważył mowca, że obecnie spełnienie sprawiedliwości stało się trudnem z powodu rozbudzonych namiętności, z powodu terroru tak z góry, jak i z dołu, który się wciska do sądowej sali obrad. Takie chwile trudne przeżyło teraz sądownictwo nasze, dzięki hajdamakom. Ze smutkiem powiedzieć musimy, że sądownictwo nasze tej próby ogniowej nie wytrzymało. Pod naciskiem ministerstwa z jednej, a tłumem rozwyzdrzonego z drugiej strony pękły żelazne obręcze prawa, ustępując miejsca nie pobłażliwości, ale słabości. Tę słabość a zarazem wzgardę dla niej najdosadniej określa ów tryumfalny okrzyk uwolnionych przestępców: „W Austrii uzyskuje się wszystko pałką!”

Nie od dzisiaj datuje się to ustępowanie przed ruską pałką w kierownictwie naszej najwyższej w kraju magistratury sądowej. Powagę i bezstronność naszych sądów dawno już podkopuje polityka, a jednostki, wydające wyroki w imię nienawiści do „Lachów”, coraz wyżej podnoszą głowę.

Mamy jeszcze wielu sędziów Rusinów, stanowiących ozdobę swego zawodu — mówił referent dalej — nie przeciw Rusinom się zwracam, lecz przeciw tym, którzy tę sędziowską kalają nienawiścią i przeciwko temu, który z urzędu swego do czuwania nad czystością tej togi powołany, woli tego nie widzieć i o tem nie wiedzieć.

Tutaj mowca przytoczył konkretne fakty z swej adwokackiej praktyki, którymi dowiódł, że ten, który powinien być stać na straży wymiaru sprawiedliwości, sam wskutek wstawienictwa osób wpływowych, zapewniał winnym Rusinom bezkarność.

W wywodzie z ustawą w ręku wykazał mowca następnie, że lwowski sąd apelacyjny zmienił bezprawnie kwalifikację czynu i bezprawnie wypuścił na wolną stopę oskarżonych, gdyż już według tej zmienionej kwalifikacji, oceniającej czyn jako zagrożony karą od 5—10 lat, wielu oskarżonych kaucyę odpowiednią powinno było złożyć.

Dr. Cyga mówił dalej tak:

„Jeżeli w dodatku weźmiemy w rachubę owe bankiety i wiece w aresztach urządzone, owe masowe rauty z odwiedzającymi, przez cały dzień trwające, owe olimpijskie zapasy i artystyczne popisy na podwórzu więziennem — jednym słowem to czysto klubowe życie, zaaranżowane dla aresztowanych, to jasnem się okaże, że historia austriackiej kryminalistyki podobnego wypadku nie zna.

Fakt jednak wprowadzenia tych innowacji, połączony wprost z pogwałceniem ustawy na korzyść obwinionego. Świadczy o tem, że w skład czynników sprawiedliwości weszły u nas dwa nowe elementy: ministerstwo — i pałka.

W interesie całego społeczeństwa, tak Polaków, jak i Rusinów, musimy jak najenergiczniej zaprotestować przeciw wprowadzeniu tych nowych czynników.

Dzisiejsze nasze zebranie protest ten ma na celu. Należałoby także wystąpić przeciwko temu, kto będąc z ustawy stróżem wymiaru sprawiedliwości, arcypłanem czystości sądownictwa i jego zasad, dla świętego spokoju, dla utrzymania zasady swych rządów, na naruszenie niezawisłości sądownictwa pozwolił, a nawet do niego czynnie rękę przyłożył.

Należałoby powiedzieć ekscelencyi Tchorznickiemu, że społeczeństwo jego działalność i bezczynność potępia i od niego oczekuje, iż ze stanowiska swego ustąpi, skoro się okazał na niem tak bardzo nieudolnym.

Nie postawię jednak takiego wniosku.

Z jednej bowiem strony jest już dość głośnem, że podobno i Wiedeń nie zbyt pochlebnie działalność dra Tchorznickiego ocenia — z drugiej zaś, że żyjemy w państwie, którego pierwszą zasadą rządzenia jest unikanie nawet cienia podejrzenia, iż życzenia obywateli bywają uwzględniane. Wyrażenie więc naszych życzeń mogłoby wywrzeć wprost niepożądany skutek. Nie przeszkadzajmy więc i pozwólmy ekscelencyi bez naszej pomocy zamienić stan spoczynku w fotelu prezydyalnym na stan spoczynku w gronie rodziny.”

Kończąc swą mowę, przedstawił mowca wniosek, już we Lwowie w dniu 3 marca przyjęty, który opiewa: Zgromadzeni protestują przeciw zamachowi rządu centralnego na gwarantowaną w ustawach zasadniczych niezawisłość sędziowską i wyrażają głębokie ubolewanie, że przydyum wyższego sądu krajowego było tym nieprawnym zakusom powolne.

P. Stanisław Horoszkiewicz postawił znane rezolucyę w obronie polskość uniwersytetu i godności narodowej.

Każdą rezolucyę przyjmowali zebrani oklaskami, a gdy dla dopełnienia formalności zarządził przewodniczący głosowanie, podniosły się tysiące rąk, a następnie rozległy się gromkie oklaski.

Stwierdziwszy jednomyślność w przyjęciu rezolucy, zamknął przewodniczący zebranie.

Po wyjściu z sali rozpoczęła się manifestacja po ulicach miasta. Olbrzymi, jak na Stanisławów, pochód złożony z około pięciu tysięcy osób, przewinał się ze śpiewem narodowym na ustach przez ulicę Sapieżyńską, Karpińskiego, okrążył rynek i ulicą Goławskiego wrócił pod pomnik Mickiewicza, od stóp którego przemówił akademik p. St. Szczerski. Okrzykiem: „Niech żyje uniwersytet lwowski!” — zakończono manifestację.

Rezolucyę przesłano do prezydenta ministrów i do ministra sprawiedliwości.

Manifestacja ta, nieznana w tych rozmiarach w Stanisławowie, odbyła się poważnie i z godnością. Nic przez cały czas nie zamąciło jej przebiegu. Na odezwę rozeslaną dzień przed wiecem zbiegły się tysiące — w tem dowód, jak dotkliwie społeczeństwo polskie odczuwa krzywdę mu wyrządzoną. Zgodnie ze słowami odezwy, wzywającami do odłożenia na tę chwilę sporów i waśni partyjnych, stawili się niemal wszyscy — i wzięli zgodny udział w odparciu zamachu na przybytek polskiej nauki. Oby ta zgodność objawiała się częściej i na każdym polu życia narodowego! O! korzyści osobiste, lub zawodowe, nie zaciemniały zdrowego sądu i rozumnego zapatrywania się na interes ogólny.

Ruch przedwyborezy.

Z Cieszanowa piszą nam: Jako oficjalnie już przez stronnictwo ludowe na nasz okręg zgłoszony kandydat na posła do parlamentu, p. Jampolski rozpoczął we wtorek dnia 5 marca swoją kandydacką pracę. Na dzień ten zwołał wiec do Horyńca na godzinę 11 przed południem. Zebrało się mnóstwo ludzi. Wszyscy pod gołym niebem, mimo zimna, oczekiwali przyszłego posła do godziny 3-ciej popołudniu, bo dopiero o tej godzinie zjawił się p. Jampolski.

Zaraz na wstępie pokazało się, że nie poszukano naprzód lokalu, w którymby wiec miał się odbyć, więc zaczęto poszukiwać dopiero z przybyciem p. Jampolskiego.

Nie przyszło to jednak łatwo. Chodził p. Jampolski z całą rzeszą ludzi od chaty do chaty, od karczmy do karczmy, wszędzie drzwi mu pokazano, wszędzie nasłuchać się musiał rozmaitych epitetów.

Postanowił w końcu przemocą opanować stodołę jednego z gospodarzy, korzystając z tego, że gospodarza tego nie było w domu. Tu jednak spotkał się z zakazem naczelnika gminy, który ze względu na niebezpieczeństwo ognia, nie pozwolił na urządzenie wiecu w stodołę.

Przy tej sposobności jeden z zauszników p. Jampolskiego obraził wójta słownie i czynnie. Wątpić należy, czy mu wdzięczny będzie za to p. Jampolski, bo wśród zebranych zapanowało z tego powodu ogromne wzburzenie.

Wysłuchawszy od zebranych sporo, nie bardzo pochlenych słów, Jampolski, prosząc się formalnie, aby go wypuszczono z Horyńca, uciekł co mu tchu starczyło do Wólki horynieckiej, gdzie udało mu się wobec 40 do 50 chłopów wypowiedzieć mowę kandydacką.

Jeżeli występ jego w Horyńcu był fiaskiem, to występ jego w Wólce horynieckiej można nazwać wprost klęską.

Chcąc sobie odrazu pozyskać chłopą, zapowiedział, że jeżeli go posłem wybiorą — musi przeprowadzić taką ustawę, aby chłop za topkę soli płacił 5 gr., a za kieliszek wódki 2 grosze, by dalej flaszką wina kosztowała 20 koron (bo to tylko panowie piją), zaś aby chłopą uwolnić od podatku zupełnie, jeżeli niema tylko 5 morgów gruntu.

Oprócz służby, która zawsze z nim jeździ i kilku zauszników, inni chłopci z niedowierzaniem przyjęli te za-

Na święta SZYNYKI

ogólnie uznane za najlepsze, każdej wielkości, oraz wszelkie wędliny, poleca w wielkim wyborze masarnia Teofil Banasia, Lwów, Jagiellońska 16, Filia: Żółkiewska 65. — Wysyłki z prowincyi odwrotnie. 2697

powiedzi p. Jampolskiego; czy stronnictwo ludowe nie ma odpowiedniejszego kandydata? X. y.

Z Żółkwi piszą nam: P. nadradca Biliński cofnął nareszcie swą kandydaturę na posła do Rady państwa, nie mając szans powodzenia; mimoto wszakże komitet opozycyjny nie zaprzestał jeszcze swej funkcji.

Obecnie o mandat poselski z okręgu miejskiego: Żółkiew — Rawa — Sokal ubiegać się zamierza na podstawie porozumienia z Radą Narodową znany parlamentaryzta i profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Stanisław Starzyński.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. otworzył wicepr. dr. Rutowski o g. 7:30 w. Bez żadnych wstępów przystąpiono do dalszego ciągu „budżetówki”.

Rubrykę XXIV (kanały) preliminowaną na sumę 73.555 kor. referował r. Dzieślewski. Rubrykę tę uchwalono bez dyskusji.

Natomiast dość ostrą dyskusję wywołała rubryka III B (Rzeźnia miejska) w sumie 302.408 k., którą referował r. dr. Stęśłowicz.

W dyskusji zabrał głos r. dr. Mikołajski, podnosząc, że jeszcze nie uchliły echa znanych nadużyć w rzeźni m., gdzie kilku rzeźnikom musiano wytoczyć dyscyplinarkę, a tu znów podnoszą się skargi — na pojawiające się w mieście mięso wągrowate. Mowca przypuszcza, że jest to skutek presji ze strony rzeźników, a przecież interes ogółu powinien stać wyżej, aniżeli interes jednostek rzeźników.

Wicepr. dr. Rutowski stwierdził, że mu ten wypadek jest znany, mięso to badano i przekonano się, że w mięsie tem nie było wągry. Wprawdzie w Akademii weterynaryjnej znaleziono wągry, nie zostało jednak stwierdzone, czy to to samo mięso było badane.

Zabrał jeszcze raz głos dr. Mikołajski, podnosząc, że śledztwo w danym wypadku prowadzono bardzo nieudolnie i wyników dochodzeń nie przedstawiono sekcji sanitarnej.

W sprawie tej zabrał głos r. Hobgarski, stwierdzając, że zaraz zarządził śledztwo i dr. wet. Gottlieb orzekł, iż w mięsie tem nie było wągry. Jednakowoż śledztwo jest w toku i sprawa tkwi w namiestnictwie.

R. Mokrzycki osądził, że to są bajki, intrygi przeciw nowemu kierownictwu rzeźni. W dalszym ciągu mowca narzekał, że namiestnictwo zanadto wgląda w gospodarkę rzeźni.

R. Pawlewski przypomniał, że swego czasu sprzeciwiał się sprzedaży mięsa wągrowatego, choćby nawet sterylizowanego. Jeżeli jednak Rada m. za pozwoleniem namiestnictwa uchwaliła tę sprzedaż, powinien magistrat kłaść nacisk na to, aby to mięso sprzedawać osobno, po tańszej cenie i wyjaśniać publiczności, że to mięso wągrowate.

Następnie przemawiali r. Hudec i wicepr. Ciuchciński, który podniósł, że namiestnictwo jest źle usposobione dla gminy i prześladowa ją zupełnie bezpodstawnie. Namiestnictwo zupełnie bezwzględnie zatrzymało dla siebie wszystkie dochody za ogledziny w rzeźni.

R. dr. Dwernicki w odpowiedzi na uwagi wicepr. Ciuchcińskiego, stwierdza, że starał się on rzecz całą zbagatelizować, pomimo tego, że sprawa jest bardzo poważna. Postępowanie tego rodzaju doprowadza do rozruchowania odnośne organy. Rozporządzenia na-

miestnictwa są dowodem tylko tego, że na miejskich weterynarzach polegać nie można. Stosunki w rzeźni wymagają poprawy i złemu trzeba zaradzić energicznie i szybko.

Wicepr. dr. Rutowski przyłączył się do wywodów wicepr. Ciuchcińskiego, stwierdzając, że departament wet. namiestnictwa szykanuje wprost weterynarzy miejskich. Magistrat wprawdzie wdrożył śledztwo, jeżeli się jednak okaże, że zarzuty są niesłuszne, gmina wystąpi ze skargą na te niższe organy namiestnictwa do wyższych władz.

Dyskusję tę nieco przydługą zakończył r. dr. Mikołajski wnioskiem, aby prezydium przyspieszyło śledztwo w sprawie nadużyć w rzeźni m. a wyniki jego przedłożyło komisji sanitarnej i rzeźnianej.

Wniosek ten uchwalono, jakoteż następujące wnioski komisji budżetowej:

Wzywa się Magistrat, aby przedłożył wnioski w sprawie stabilizacji maszynistów w rzeźni miejskiej.

Wzywa się Magistrat, aby wziął pod rozważenie ewentualnie przedłożył wnioski co do zachodzącej w niedalekiej przyszłości potrzeby rozszerzenia rzeźni.

Wzywa się Magistrat, aby przestrzegał używania lodu chemicznie czystego w cukierniach, restauracjach itp. handlach artykułów spożywczych.

W dalszym ciągu uchwalono rubrykę „wodociągi miejskie nowe i konserwacja studzien” w sumie 975.139 kor. Rubryka XXIX (odsetki od kapitałów biernych): I od długów skonsolidowanych w sumie 1.076.646 kor.; II od długów bieżących 1.141.800 kor. Rubrykę XXX „raty na umorzenie kapitałów biernych (długi skonsolidowane) 189.492, długi bieżące 191.742 kor., dalej „wydatki mające się pokryć z własnych dochodów nadzwyczajnych” w sumie 104.000 kor.

Z kolei uchwalono wydatki m. kolei elektrycznej w sumie 915.713 k. Przy tej sposobności r. Feldstein podniósł wadliwość zestawienia budżetu, w którym nawet fachowy buchalter i bankowiec nie mógłby się roznieść. W dalszym ciągu narzekał mowca, że pomimo zapadłej uchwały nie sprawiono 10 nowych wozów, wskutek czego panuje niesłychany ścisk w tramwajach. Równocześnie gmina powinna dążyć do zniżenia cen prądu, dziś niesłychanie wysokich. Wywody swe zakończył r. Feldstein zredagowaną w tym duchu rezolucją.

Wywody poprzedniego mowcę poparł r. Riedl przyłączając się do jego rezolucji.

W rezultacie rubrykę tę uchwalono z wnioskami r. Feldsteina a dalej wydatki m. zakładu oświetlenia elektr. w sumie 296.055 kor.

Przy rubryce „gazownia miejska” w sumie 1.022.530 kor. zabierał głos r. Małach, zapytując, czy przy oświetleniu placów nie dałoby się użyć lamp Waszyngtona.

W końcu uchwalono rubrykę „zarząd realności miejskich i koszty utrzymania” w sumie 63.732 k.

Na tem o godz. 9 min. 15 odroczone obrady do dziś.

Na dzisiejszym posiedzeniu omawiane będą wydatki szkolne.

Wykończenie Wydziału lekarskiego Wszechnicy lwowskiej.

Uniwersytet lwowski, który przechodzi obecnie tak ciężkie czasy, ma właśnie w tej chwili poważnej zrobić stanowczy krok ku swemu uzupełnieniu. Chodzi o wykończenie Wydziału lekarskiego, który wszedł w życie przed 12 laty, ale dotychczas jeszcze nie doczekał się wszystkich klinik i nie ma możliwości spełnienia swych

czytać dzienników i co dnia zapytuje mnie, dlaczego Pan nie przychodzi. W nadziei rychłego zobaczenia Pana u nas, ściskam mu dłoń: Ela Załęska”.

Michał bezzwłocznie przebrał się w najlepsze swoje ubranie, pół godziny stał przed lustrem, związując krawat w fantastyczną kokardę i z bijącym sercem pobiegł do pałacu. W pokoju pana Janusza zastał pannę Elę. Z ramion jej spływał długi szal koronkowy, który czynił jej postać jeszcze smuklejszą i wyższą. W ciemnych jej włosach tkwiło kilka błędnych chryzantemów.

Pan Janusz na widok Michasia zawołał zyczliwie:

— A witajże kawalerze! Gdzież to ukrywałeś się przedemną? Eika! przedstawiam ci pana Michała Sielskiego, dzielnego i dobrego chłopca!

Dwoje płomiennych oczu spoczęło na twarzy Michasia, który stał zmieszany i zawstydzony.

— Witam towarzysza zabaw dziecińczych! To pięknie ze strony pana, że pan zaraz po otrzymaniu mego listu się stawil! Przy tej sposobności, dziękuję z całego serca za powitalną bramę, która miała być podobno własnego pomysłu.

Podala mu rękę i uściśnęła dłoń Michasia mocno i po przyjacielsku. Rozkoszny i nieznan dotąd dreszcz przeszedł ciało chłopca, gdy dotknął tej miękkiej, aksamitnej dłoni kobiecej. Panna Ela tymczasem usiadła w starym fotelu, a pan Janusz podał Michasiowi cały plik gazet.

— Może przeczytamy coś... widzisz, od czasu jak przestałeś do mnie chodzić, gazety leżą nietknięte.

Michał usiadł nieśmiało na brzegu krzesła i począł odczytywać dzienniki. Od czasu do czasu podnosił na chwilę oczy i wtedy wynurzała się przed nim z mroków pokoju przeczudna twarz Elki. Oczy miała białe

obowiązków względem ludzkości i nauki. Siły naukowe, które posiadamy, marnieją formalnie w tej walce o pole pracy, w braku którego rozwinięcie młodszych sił lekarskich jest wielce utrudnione.

Mimo woli nasuwa się nam porównanie między żądaniami tych, co nie posiadają sił, pragną otrzymać owoc gotowy, a nami, którzy minio posiadania sił, przez długie lata staramy się cierpliwie o stworzenie pojedynczych katedr, a potem znów o zapewnienie tym katedrom możliwości pracy przez stworzenie zakładów.

Wszechnica lwowska musi na każdym polu składać długoletnie dowody żywotności naukowej, zanim otrzyma środki naukowe; profesorowie muszą walczyć nakładem pracy utrudnionej w warunkach, w jakichby żaden uczony niemiecki lub francuski nie zechciał ani godziny istnieć, zanim uzyskają możliwość pracy normalnej. Poddają się jednak wszystkim trudnościom, aby nieustannymi dowodami wytrwałości uzyskać wreszcie poparcie społeczeństwa i czynników decydujących i zapewnić nauce polskiej przybytek, na który zasługuje. Droga, którą kroczy Wszechnica ku uzupełnieniu i wykończeniu, jest dowodem starania i trudów naszych. O trudach, z jakimi Wszechnica lwowska walczy dotychczas, aby uzupełnić swe braki, może wiedzieć tylko ten, kto w nich bierze czynny udział. Taksamo jak długoletnich starań wymagało doprowadzenie sprawy klinik do tego stopnia dojrzałości, w którym może ona wreszcie być przedstawioną Sejmowi, tak samo walczyły pokolenia o każdą nową zdobycz dla wszechnicy. Dlatego też jest ona społeczeństwu tak drogą, jako rezultat pracy profesorów, wspieranych przez naród.

Sejm zajmie się w dniach najbliższych sprawą uzupełnienia klinik przez układ z rządem o wybudowanie czterech nowych klinik, z których dwie tj. neurologiczno-psychiatryczna i chorób uszno-gardłanych wcale nie istnieją, zaś kliniki okulistyki i chorób skórnych wskutek złego umieszczenia w zabudowaniu poklasztoru, nie odpowiadają nawet najskromniejszym dzisiejszym wymaganiom.

Obecnie po zakupieniu gruntów pod budowę klinik przy ulicy Piekarskiej i po przedłożeniu szczegółowych planów, doznała sprawa skutecznego poparcia namiestnika i to w chwili tak korzystnego zbiegu okoliczności, w której na czele zarządu skarbu państwa stoi minister, znający potrzeby kraju, a w szczególności uniwersytetu lwowskiego. Prócz tego napotykały żądania te na wielką przychylność pp. Świklińskiego, Engla Keliego, która znalazła wyraz w niezwykle śpiesznym zatwierdzeniu planów i kosztorysów, do czego przyczyniło się również niezwykle delegowanie przez p. namiestnika referenta, tutejszego starosty p. Zolla wraz z autorem planów inżynierem p. Broniewskim. Profesorom odnośnych przedmiotów udało się przez osobisty udział w pertraktacjach obronić w całości plany przez nich przedstawione.

Rząd wyjątkowo zgodził się na przyczynienie się do budowy klinik w stosunku 50 proc., zamiast 35—50 proc., jakto czynił zawsze dotąd tam, gdzie kliniki buduje rząd i kraj i to nie tylko na koszty budowy, ale także i na koszty zakupu gruntu.

Widocznie tym sposobem chciał nagrodzić krajow i wszechnicy dotychczasowy brak tych klinik, oraz ułatwić krajowi decyzję, pomimo wyższych kosztów, aniżeli z początku przypuszczano. Utworzenie klinik za dość uczyni także koniecznej potrzebie kraju, powiększenia ilości łóżek w szpitalu krajowym, przez usunięcie dwóch klinik (dermatologicznej i okulistyki) w tymże szpitalu niestosownie umieszczonych.

w przestrzeń... musiała marzyć, a myśli jej były daleko od tego miejsca, od chorego ojca i od niego, który czuje w tej chwili wyraźnie, że czar jakiś spływa od tej zasłuchanej dziewczyny, że na jedno jej skinienie gotów byłby popełnić największe szaleństwo.

Tymczasem panna Ela poruszyła się niespokojnie i przerwała mu w połowie odczytywanie polityki.

— Jakże to nudne! Poco papa to czyta. Pan tak ładnie czyta, taki pan ma cichy, melodyjny głos... Lepiej poszukajmy coś pięknego.

Poczęła przerzucać w szafie z książkami, wyjęła czerwony tom i otworzywszy w środku, gdzie rozpoczynał się poemat „w Szwajcaryi”, podała książkę Michasiowi. Pan Janusz zrazu oponował, śmiał się z Eli, że pragnie ze swego ojca zrobić marzyciela, że już dawno minął mu ten wiek, w którym się czyta poezję, gdy jednak Michaś rozpoczął drżącym głosem deklamować ten najpiękniejszy hymn miłości, pan Janusz zapomniawszy o fałszywej i zasłuchał się wraz z Elą w melodyjny poemat. Twarz jego położyła, porwana cierpieniem, ożyła się jakimś błyskiem nieznanym, echa najpiękniejszej wiosny w życiu poczęły grać w duszy starca, przesuwając mu przed oczyma cudne wizje, obrazy piękne i nęcące, lecz zatarte w pamięci długimi latami męki.

Zmierzch już owinał pokój, gdy Michaś skończył czytać, a cisza panowała tak wielka, że słychać było brzęczenie kilku much na suficie. I tylko twarz Eli świeciła w mroku, jak biała plama, a Michaś czuł znów na sobie jej spojrzeń zrenic szeroko rozwartych, tajemniczych i niezgłębionych. Odtąd, co wieczór panna Ela zmęczona zajęciami gospodarskimi, które od czasu jej przyjazdu, samym porządkiem rzeczy zwały się na jej barki — zasiadała w pokoju ojca w starym fotelu, a Michaś czytał.

C. d. n.

27)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wzruszenie ostatnich chwil, natężenie nerwów, naciągnięty strunę tęsknoty tak mocno, że wreszcie zerwała się i Michaś, objawiając twarz w dłonie, wcisnął głowę w mokre od ros trawy i zalał się rzeźnymi łzami. W ten sposób wyznał Michaś nocy, nieświadomą jeszcze tajemnicę swego serca.

Michał przez kilka dni nie pokazywał się nawet w okolicy pałacu. Myślał, że teraz pan Janusz, mając córkę w domu, nie będzie go potrzebował. Nie chciał być natrętny i choć gnało go coś w stronę dworu, przewycieżał się i całymi dniami buszował po lesie, albo uganiał po bagnach za kaczkami.

Dopiero przed wieczorem wracał zmęczony i obłocny do domu, rzucił się jak wilk na kolację, rozmawiał chwilę z matką, a potem zasypiał kamiennym snem. Pan Sielski miał tyle zajęć w czasie żniw, że pozostawiał mu zupełną wolność i nie troszczył się o jego kroki. Za kilka dni matka doręczyła mu mały bilecik, w którym panna Ela pisała:

„Łaskawy Panie Michale! W imieniu ojca proszę pana zaglądnąć do nas w wolnej chwili. Mój papa tak przyzwyczaił się do lektury Pana, że nie chce zupełnie

Pierwsza elektryczna fabryka wędlin

Bożefa Jankowskiego, Lwów, Halicka 10

poleca NA ŚWIĘTA wyborowe szynki na sposób pragski, pole-dwice białe i różowe, kielbasy krakowskie, siekane i na sposób wiejski, ozory, pasztety, oraz wszelkie inne wędliny po niskich cenach. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

O robotników w Galicyi.

Posel polski p. Leon Grabski nadesłał pismom po-
znańskim następujące oświadczenie:

„W ministerstwie spraw wewnętrznych powia-
domiono mnie dzisiaj, że pan minister wydał roz-
porządzenie do naczelnego prezesa pana Waldowa,
aby ten, skomunikowawszy się z prezesem regen-
cyi w Bydgoszczy, nakazał landratom, aby nie
robili zależnem od strajku szkolnego dawania
pozwoleni na sprowadzanie robotników z Kró-
lestwa i Galicyi. Odnośnie dotychczasowe przepi-
sy mają i nadal obowiązywać. W ministerstwie
upoważniono mnie podać o tem do publicznej wia-
domości. Leon Grabski“.

Co znaczy ta łaska?

Donosiliśmy już, że wydano rozkaz z regencyi
poznajskiej, aby do okolic, objętych strajkiem szkolnym
nie wolno było sprowadzać robotników z Galicyi
i Królestwa.

Jak się oczywiście można było spodziewać, był to
zakaz, wydany przez podrzędniejszą jakąś figurę w hie-
rarchii urzędniczej pruskiej, bo zakazu podobnego w do-
brze zrozumianym własnym interesie i w interesie rolni-
ków niemieckich nie wydałby rząd pruski ze względu
na konsekwencje.

W roku zeszłym, mimo agitacji wśród Rusinów
w Galicyi, pomimo pomocy ruskiego narodowego komi-
tetu i tym podobnych sprzymierzeńców, zabrakło Niem-
com około 40.000 robotników rolnych. Wtedy Izba po-
znańska rolnicza, nie mogąc zwerbować potrzebnej ilo-
ści robotników (a do Izby tej należą prawie wyłącznie
rolnicy Niemcy) wysyłała deputacje i do namiestnika i
do Wydziału krajowego z prośbą o dostarczenie robo-
tników galicyjskich.

Izba rolnicza poznańska wówczas nie wahała się
w pismach i prośbach przesłanych do władz galicyjskich
posługiwać się kłamstwem, podając, że większość jej
członków stanowią Polacy, i że robotników galicyjskich
potrzeba do majątków polskich. Prośby niemieckie za-
wierały cyfrowe zestawienia zapotrzebowania robotników
rolnych u właścicieli Polaków, którym jednak, jak się
pokazało, ani się nie śniło sprowadzać robotników za-
pomocą Izby poznańskiej.

Dzisiaj oczywiście wobec strajku szkolnego, rząd
pruski tembardziej nie może się zrzekać tak poważnego
dla Galicyi argumentu, którym dotąd operował, miano-
wicie powoływania się na potrzeby rolników polskich.
Dlatego cichy zakaz sprowadzania robotników gło-
śno o odwołuje. Inaczej rolnicy niemieccy nie mogliby
na przyszłość w podaniach do powiatowych biur pracy
w Galicyi żebrać o pomoc jakoby dla rolników pol-
skich.

Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, po-
dane przez posła Grabskiego jest bardzo charakterysty-
czne. Wskazuje nam ono, gdzie jest pięta Achillesowa
polityki pruskiej — mianowicie w sferze potrzeb eko-
nomicznych większej własności rolnej. Rusini poszli Pru-
sakom z sukursem, ale widocznie ich armia robocza nie
sprosta zadaniu; rząd pruski liczy, że polskie władze ga-
licyjskie będą i nadal ratowały rolników niemieckich
przez dostarczanie polskich sił roboczych. W drodze ła-
ski pozwolą z nich skorzystać nawet rolnikom Polakom,
aby tylko nie odmawiać Prusakom słowiańskiego prole-
taryatu.

Jest nad czem pomyśleć!

Upośledzenie żywiołu polskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu (obacz nasze
sprawozdanie) referent komisji wodnej poseł K. Lubo-
mirski między innymi wnioskami wymienił takie żąda-
nia: aby rząd jak najrychlej przeniósł oddział leśno-
techniczny zabudowań potoków górskich z Sambora do
Lwowa, aby powiększył personal tej sekcji, zasilając go
wykształconymi inżynierami i t. p.

Wniosek ten nasuwa wielu czytelnikom pytania:
co to za urząd ten oddział leśno-techniczny? co on ro-
bi w Samborze? jaki jest jego skład obecny?

Informacja poniższa rzuci promyk światła na ten
mało komu znany załęk naszej gospodarki krajowej.

Z sześciu istniejących w Austrii urzędów specyjal-
nych do spraw zabudowywania potoków górskich, jeden
przypada na Galicyę i Bukowinę. Mieścił się on dawniej
w Przemyślu, w roku zaś 1900 przeniesiono go do
Sambora.

Na czele oddziału galicyjskiego stoi p. Martyniec,
Rusin patriota, w całem zaś biurze, na 19 funkcyjona-
ryuszów, 8 jest tylko Polaków. Polacy są tutaj zawsze
w mniejszości i to jest myślą przewodnią kierownictwa
urzędu, obejmującego zakresem działania kraj cały. Ru-
sinów jest ośmiu, dwóch Czechów i jeden Niemiec.

Mało kto wie o istnieniu tego biura i stosunkach
w nim panujących. Zwolniony od kontroli ze strony
władz krajowych, podległy bezpośrednio ministerstwu
rolnictwa kierownik tego oddziału ma zupełną swobodę
w dobieraniu i wyróżnianiu współpracowników. To też
pod sztandarem „Ne pora“ odbywa się cała praca.

Przeniesienie tego oddziału z Przemyśla, dokona-
ne rzekomo ze względów drożyznianych, miało na celu
ogarnięcie wpływem okolic Dniestru, który podówczas
był w regulacji. Jaka to była robota, mieliśmy próbkę
w głośnej swego czasu sprawie p. Hukiewicza, przenio-
szonego za karę do Lincu. Za głośno się sprawował; za
głośno wykonywał ciche intencje.

W biurze p. M. panuje zawsze szczególne zapo-
trzebowanie sił urzędniczych, władających językiem ru-
skim i niemieckim. W duchu tych rzekomych potrzeb
odchodzą stąd do ministerstwa tajne propozycje o przy-
dzielenie lub stabilizowanie urzędników. A wybór wy-
pada zbyt często na korzyść agitatorów ruskich lub na
cudzoziemców. Polacy muszą być zawsze w mniej-
szości.

W ten sam sposób dobiera się oczywiście dozorc-
ców, przedsiębiorców i robotników: jeśli się nie da zna-
leźć Rusinów, to się bierze Niemców lub Żydów.

Język urzędowania w Galicyi winien być polski?
No tak, ale można się bez niego obejść. Kierownik
urzędu koresponduje z urzędnikami Rusinami po nie-
miecku; druki są niemieckie, sprowadzane
z Wiednia, aby — Boże broń — nie zarobiły drukarnie
krajowe.

Można sobie wyobrazić, jakie panują stosunki
w samborskim urzędzie przy wydawaniu kwalifikacji
tajnych, obsadzaniu robót kierownikami itp. Wobec tych
stosunków nie można się dziwić, że Polacy wykwalifi-
kowani (w Akademii rolniczej w Wiedniu) przestali się
już podawać na posady przy budowie potoków gór-
skich.

Widzieliśmy ze sprawozdań Wydziału krajowego,
przedłożonych obecnie Sejmowi, jak wielkie roboty mają
być dokonane kosztem kraju w celu uporządkowania
naszych potoków górskich. W świetle tych planów wi-
dać dopiero ogrom zadań, jakie leżą przed urzędem
samborskim. Zrodziła się potrzeba pomnożenia posad
w leśno-technicznym oddziale zabudowań; ministerstwo,
idąc ślepo za propozycjami z Sambora, zatwierdził zno-
wu kilku rozagitowanych polityków ruskich, a już na pe-
wno przepowiedzieć można — usuniętego do Lincu p.
Hukiewicza zwróci panu Martyniowi i otworzy dla nie-
go ekspozyturę galicyjską na Bukowinie.

Oddział leśno-techniczny Galicyi i Bukowiny zasłu-
guje na to, aby władze krajowe i ministerstwo rolnictwa
bliżej się nim zajęły. Zbyt poważne ma on zadania do
spełnienia; z trudem dobytej groźby łoży się na jego
prace i zbyt wiele od niego się oczekuje, aby skład
w takiej organizacji miał być dla kraju rzeczą obojętną.
Musiał to być organ poważnie reprezentowany, daleki od
robót politycznych, a w każdym razie organ krajowi
życzliwy.

Z sali sądowej

Niebezpieczni złodzieje.

Lwów, 12 marca.

W dniu 16 stycznia br. dostali się znani złodzieje
Marian Bandrowski i Adam Lang do mieszkania dyr.
Władysława Terenkocznego, zam. przy ul. Lelewela —
gdzie otworzywszy witychem drzwi do dalszych pokoi,
skradli srebro stołowe. wartości około 400 kor. W chwili
jednak, gdy obładowani złodzieje zamierzali opuścić mie-
szkanie, weszła służąca p. T. Antonina Słowik — a wi-
dząc nieproszonych gości, zamknęła drzwi od przedpo-
koju, aby tym sposobem uniemożliwić złodziejom od-
wrót. Zapomniała atoli o drugich drzwiach, prowadzą-
cych do kuchni, które udało się złodziejom wydostać
z matni przy użyciu gwałtu. Oto Bandrowski chcąc usu-
nąć przeszkodę w postaci sprytniej służącej, wyjął rewolwer
i skierowawszy lufę w skroń Słowikównie, groził jej za-
biciem, jeżeli ruszy się z miejsca. W ten sposób zło-
dzieje opuścili mieszkanie. Jednakowoż Słowikówna, nie
mogąc złodziei przytrzymać siłą, użyla krzyku. Oto
otworzywszy frontowe okno zaczęła krzyczeć do prze-
chodniów — wzywając do ścigania złodziei. Wołanie
poskutkowało, bo oto kilku przechodniów, a między ni-
mi technik Władysław Martynowicz puścili się za zło-
dziejami w pogoń. Na ul. Ossolińskich Bandrowski, wi-
dząc, że pogoń się zbliża, wystrzelił w kierunku p. M.,
poczem wraz z Langiem ukryli się za drzwiami przywa-
tnego mieszkania pp. J. przy ul. Ossolińskich 11. Tam
ich wreszcie schwytano, a wczoraj we wtorek stanęli
przed sądem przysięgłych.

Rozprawę prowadził r. Jasiński, oskarżał prok.
Leżański, bronił oskarżonych dr. Schenk.

Oskarżenia, przychwyleni na gorącym uczynku,
przyznali się do kradzieży.

Kiedy po przeprowadzeniu rozprawy sędziowie
przysięgli udawali się na naradę — Bandrowski padł na
kolana, błagając ich o litość.

Po chwili sędziowie wydali werdykt, potwierdzają-
cy kradzież z opuszczeniem słów użycia przez nich
gwałtu. W myśl tego werdyktu skazano Bandrowskiego
na 4 lata więzienia, a Langa na półtora roku ciężkiego
więzienia.

Bogobojny „oteć“.

(Od własnego korespondenta)

Drugi dzień rozprawy.

Tarnopol, 12 marca.

Oszustwom bogobojnego „otca“, duchownemu
swemu ojcu zawdzięcza dwudziestu kilku włościan tockich
pełną majątkową ruinę. I choć ks. dziedzic w pierw-
szym dniu rozprawy wyrażnie wobec sali oświadczył,

że chłopci żadnych szkód przez jego finansowe operacje
nie poniosą, inaczej mówią poszkodowani. Ze łzami
w oczach opowiadali mi dziś o swej niepowrotnej ruinie.
Dzieci i wnuki nasze — mówił jeden z nich, zgrzybiały
starzec — cierpieć będą chłód i głód dlatego, że my,
zawierzający księdzu, dali się usidlić w jego praktyki.
Inny białad nad swym losem nieszczęśliwym, stracił na
ks. Kopytczaku około siedmiu morgów gruntu i z do-
statniego gospodarza stał się nędzarzem. Przesłuchania
tych biednych ludzi pod innym kątem widzenia rozświe-
światła może całą sprawę.

W dzisiejszym dniu rozprawy rozpatrywano dalsze
weksle, opatrzone, tak jak poprzednie, fałszywymi podpi-
sami, które wyszły z pod pióra oskarżonego. Oskarżony
znów podobnie, jak w dniu wczorajszym przyznaje się
do niektórych albo też trzyma się swej taktyki stanow-
czego przeczenia.

I tak przewinęły się przed przysięgłymi weksle
z fałszowanymi podpisami z dnia 1 września 1905 na
1500 kor., z 1 października 1905 na kwotę 1500 kor.,
z 1 listopada tegoż roku na 2.100 kor., z 1 grudnia
1905 na kwotę 3000 kor., z 18 września 1905 na kwo-
tę 2400 kor., z 18 grudnia 1905 na kwotę 2400 kor.
Kilka z tych weksli w czasie wdrożonego już śledztwa
sądowego przed ich nabyciem przez trzecie osoby ode-
brano, wobec czego skwalifikowano je naturalnie jako
przedsięwzięcie czynu do oszustwa prowadzącego. Zda-
rzało się także i tak ks. Kopytczakowi, że przedkładał
swym parafianom niewypełnione blankiety wekslowe
i przedstawiał im, że będą one wypłacone na niższe
kwoty a następnie wypełniał je do sumy wyższej.

Poznaliśmy też i cną kompanię księdza finansisty:
Dmytro Poliszczuk, Kirylo Bezkorowajny, Jakób Nuss-
baum i Jakób Grünspan, wszyscy oskarżeni w procesie.
Trzymają się taktyki ks. parocha, przeczą wszystkiemu.

Pewne znaczniejsze zainteresowanie się sprawą na-
stępuje z chwilą powołania świadków. A jest ich prze-
szło 40, w tej liczbie dwudziestu kilku włościan tockich,
tak bardzo przez księdza Kopytczaka pokrzywdzonych,
oraz kilka typów prawdziwych pijawek z czarnej giełdy,
które na weksel, wystawiony na kwotę 2400 kor., da-
wały oskarżonemu 1015 kor., z sumy 900 kor. wypła-
cały 300 kor. itd.

Pierwszy świadek Jan Bromilski, kupiec ze
Lwowa, zaznaje, że podpis jego umieszczony na wekslu
stanowczo jest sfalszowany. Ksiądz zapytany w tej spra-
wie przeczy kategorycznie i winę z siebie zrzuca
na dwóch, bliżej mu nieznanych pośredników z czarnej gieł-
dy, na Walach hetmańskich grasujących, którzy za kwo-
tę 50 kor. wystarali się o drugi podpis na wekslu.

Występuje jako świadek w dalszym ciągu roz-
prawy Aron Linczyk, kapitalista, który miał w swem
posiadaniu siedm weksli oskarżonego. W przemówieniu
swem wśród krzyżowych pytań prokuratora i obrońcy
gmatwa się, i nie przypomina sobie przebiegu transak-
cyj finansowych. Z przesłuchania tego świadka nie mo-
żna sobie wyrobić jasnego zdania o tych popłatanych
nidiach operacji finansowych a zwłaszcza nie można
z zeznań tego świadka pojąć, kto był wierzycielem
omawianych weksli. Nabrano natomiast niezbyt pochieb-
nego zdania o jednym z pośredników, niejakim Garlun-
klu, który zresztą będzie słuchany jako świadek i może
jakie światło rzuci na sprawę.

W dalszych badaniach wyłoniła się ciekawa sprawa.
Oto Bank Reicha we Lwowie, uzyskawszy weksel ks.
Kopytczaka wraz z podpisami 9 włościan tockich jako
przyjemców, udał się do gminy Toki z prośbą o bliźsze
wyjaśnienia co do osób, na wekslu podpisanych. Uzy-
skał niebawem pismo z urzędu gminnego, zaopatrzone
w pieczętkę gminy, w podpisy wójta i owych dziewięciu
przyjemców, — stwierdzające, że podpisy są prawdziwe
a przyjemcy pewni.

Zapytany w tej sprawie jako świadek wójt My-
kieta Flint (ciekawy okaz wójta, nie umiejącego czy-
tać, ani pisać, powolnego pionka w rękę pewnej grupy
ludzi), na zadane pytania, odpowiada chwiejnie. Pamię-
ta jedynie, że pisma do żadnego banku z objaśnieniami
nie posyłał. Przyznaje, że pieczętką gminną zaopatrywał
podania matki oskarżonego o podwyższenie pensji, nie
wie jednakowoż, czy rzeczywiście były to tego rodzaju
podania, czy też inne dokumenty.

Ksiądz, według zdania jego, mógł używać pieczę-
tki gminnej ku swym celom. Zapytany ksiądz Kopytczak
zeznaje, że pieczęcią gminną zaopatrywał
pewną ilość czystych arkuszy papieru,
nie puszczał jednakowoż tego papieru w obieg, jedynie
schował je do swych aktów (możeby je zebrał ra-
zem i wcielił z fałszowanymi przez się wekslami do
archiwum swego imienia), aby je później — jak powia-
da — przedłożyć na swe uniewinnienie księdzu metro-
policie.

Żadne stosunki w gminie i parafii. Wójt analfabe-
ta i ksiądz fałszerz dokumentów.

Wiadomości polityczne.

NIEPOROZUMIENIE WŁOSKO-ANGIELSKIE.

Poważny dziennik medyolański „Perseveranza“,
donosi dziwną wiadomość o wpływach, jakich Anglia
używa podobno na szkodę Włoch w Cyrenaice, w pół-
nocno wschodniej prowincji Tripolidy. Według tej infor-
macyi, do portu Bengazi przybył przed dwoma tygo-
dniami angielski okręt wojenny i wysadził na ląd kilku-

Abonament

w 6-ciu klasach na elegancką garderobę męską
dla wybrednych Panów

Ludwik Mark

Na
żądanie
cenniki
gratis

POLECA ZNANA FIRMA 2244

ul. Sienkiewicza 5.

nastu żołnierzy i oficerów. Ci udali się natychmiast do brytyjskiego konsultatu i, zamieszkawszy w konsulacie, zaczęli chodzić po mieście w mundurach i „szerzyć propagandę na korzyść angielskiej administracji w Egipcie.“ Niedosć na tem, namówili kilkunastu arabskich szejków do podpisania petycji do chedywa, który — jak głosi „Perseveranza“ — oświadcza się energicznie za tem, ażeby Cyrenaika poddała się pod rządy angielskie. Plemiona w głębi kraju, prowadzące między sobą bezustanne spory, miały zażądać egipskiej interwencji.

Londyński „Standard“ nazywa te wiadomości „dzikimi“, ale przypisuje im pewną doniosłość z tego powodu, iż „Perseveranza“ jest organem markiza Visconti-Venosta — „który zawarł francusko-włoską ugodę, na podstawie której Włochy rzekły się wszystkich swych zamiarów względem Marokka, Francja nawzajem uznała prawa włoskie w Tripolidzie, łącznie oczywiście z Cyrenaiką“.

FRANCJA I NIEMIECKO-AMERYKAŃSKI UKŁAD CŁOWY.

Między Niemcami a Zjednoczonymi Stanami przyszło do ugody, na podstawie której Niemcy proponują przedłużyć dotychczasowy swój szemat cłowy, z taryfą dla Stanów jaknajkorzystniejszą, aż do końca czerwca 1908 — w zamian za pewne ustępstwa w handlowych regulaminach konsularnych i skarbowych — oraz zniesienie cła i podatków od win niektórych, koniaków i innych towarów. Proponowane zmiany regulaminów skarbowych są bardzo doniosłe dla Niemiec, gdyż wywóz niemiecki do Ameryki zwiększa się szybko i niebawem pozostawi za sobą wywóz z wszystkich innych krajów europejskich. Wszystkie zaś ustępstwa ze strony Zjednoczonych Stanów, chociaż zasadniczo dotyczą całego przywozu z Europy, wyjdą na korzyść towarów, które prawie wyłącznie przychodzą tylko z Niemiec.

Anglia niezawodnie upomni się o równoległe ustępstwa dla towarów, które wywozi prawie wyłącznie do Ameryki. Ale zawarta między Waszyngtonem a Berlinem uгода powoduje dużo rozgoryczenia we Francji — zdaje się z tej przyczyny między innemi, że wina francuskie przechodzą w znacznej części przez Niemcy, gdzie są odpowiednio preparowane, zanim idą dalej do Ameryki. Francja grozi więc Ameryce odwetem, chce wrócić do taryfy maksymalnej odnośnie do wszystkich przywozów z tamtej strony Atlantyku. Ta postawa Francji sprawia niemało zaniepokojenia w Waszyngtonie.

Pierwsze chmury.

Petersburg, 9 marca.

Wynalazca przyjętego w Dumie systemu głosowania białymi i czarnymi kulkami, musiał mieć bardzo mocne nerwy i flegmatyczny temperament — wczorajsze posiedzenie trwało 7 godzin, dzisiejsze 5½, cały ten czas zużyto na wybranie wiceprezesów i sekretarzy; w dodatku nie wygłaszano żadnych większych mów, od rana do wieczora przekładano galki z urny do urny.

Wczorajsze posiedzenie przeszło pod znakiem kapitulacji kadetów. Kilka dni toczyły się narady lewych partyj w sprawie obsadzenia stanowisk wiceprezesów Dumy. Kadeci upierali się przy kandydaturze Teslenki, posta moskiewskiego, zwalczanej zawzięcie przez socjalistów, obrażonych na moskiewskich kadetów za odmówienie mandatu robotnikom. Przez postawienie Teslenki chcieli kadeci zadokumentować swą niezależność od skrajnej lewicy, jednakowoż w ostatniej chwili zabrakło im animuszu i ustąpili, otrzymawszy zapewnienie, że lewica poprze kadetów na pierwszego sekretarza Izby. Wobec tego w pięknej zgodzie wybrano na wiceprezesów trudownika Berezina i bezpartyjnego socjalistę Mikołaja Mikołajewicza Pożnańskiego, a na sekretarza kadetów Czelnokowa.

Słowo o posłach polskich. Polacy popierali Teslenkę w tem przekonaniu, że prezydium, złożone w większości z konstytucjonalistów, daje większe gwarancje odpowiedniego prowadzenia Izby. Po cofnięciu się kadetów, posłowie polscy (zarówno Koło Królestwa jak i Koło Litwy, Rusi) powzięli uchwałę, mocą której wolno było poszczególnym posłom wstrzymać się od głosowania, nie wolno jednak głosować przeciw Berezinowi i Pożnańskiemu. W ten sposób obydwie grupy polskie, zaznaczywszy łączność swą z lewicą, jednocześnie podkreśliły niezadowolienie z obsadzenia obydwóch wiceprezesów przez skrajną lewicę. Na Czelnokowa głosowali wszyscy Polacy.

Przewaga skrajnej lewicy wyszła jeszcze jaskrawiej na jaw na dzisiejszym posiedzeniu przy wyborze wicesekretarzy. Prawica, bezpartyjni i część kadetów żądali, aby ilość wicesekretarzy pomnożono w ten sposób, iżby słabe nawet grupy mogły mieć swych przedstawicieli w sekretaryacie, jak się to zresztą dzieje w większości parlamentów.

Lewica odrzuca tę propozycję bezwzględnie, a przez usta posła socjalistycznego Aleksiejskiego wyowiada nader oryginalnie, jak na socjalistę, brzmiające zaprzeczanie na prawa mniejszości: „Wystarczy pięciu wicesekretarzy, mówi przedstawiciel petersburskich socjalistów, każdy ma prawo stawiać kandydatów, chociażby stu pięciu, wybrani będą ci, którzy dostaną większość“.

Kadet Maklakow słusznie zauważył, że każda frakcja powinna mieć jednego przedstawiciela w sekretaryacie, choćby dla informacji o toku spraw, i propo-

nuje, aby liczby wicesekretarzy nie określać z góry, lecz głosować na wszystkich kandydatów i przyjąć za wybranych wszystkich tych, którzy otrzymają absolutną większość galek.

Duma przyjęła ten łagodzący wniosek, lecz w następnym głosowaniu absolutną większość otrzymało 5 kandydatów lewicy, najsilniejszy kandydat prawicy książe Kurakin dostał 181 za, 277 przeciw.

Ta bezwzględność, nawet w formalnych sprawach, dają przedsmak sprawiedliwych rządów wolnościowej lewicy; p. Aleksiejskij powiedział zresztą wyraźnie, że o jakiejś „sprawiedliwości“ nie może być mowy.

Nudna procedura wyborów przerwana została na wczorajszym posiedzeniu wypadkiem, który można uważać za zapowiedź przyszłych burz i gromów.

Już podczas głosowania na wiceprezesów na lewicy zauważyć można było silne ożywienie, dysputy i gestykulacje. Po ogłoszeniu przerwy, lewica lawą wysypała się do kuloarów i w jednej chwili potworzyło się masę kół i kółek dysputujących zawzięcie, wysyłających wzajem do siebie parlamentarzy itd. Wkrótce wiadomo było o co chodzi: — frakcja socjalno-demokratyczna postanowiła na własną rękę postawić natychmiast jakiś wniosek w sprawie amnestyi.

Wszystkie frakcje lewicy zostały tem zaskoczone z nienacka, zawrzało też w nich jak w ulu. Do przewodcy socjal-demokratów Certellego przychodzą co chwila delegaci socjalistów-rewolucjonistów, trudowników, kadetów, żądając odłożenia sprawy a przynajmniej pokazania tekstu wniosku. Socjal-demokraci nie chcą nic bliższego o swych zamiarach komunikować, wobec czego w pozostałych frakcjach zaczyna wznosić się wściekłość na nich. Dochodzi do tego, że soc.-demokraci zaczynają wymyślać innym od tchórzów, ci zaś, odpłacając pięknem za nadobne, nazywają ich karyerowiczami partyjnymi, którym nie chodzi o rzecz samą o uwolnienie uwięzionych, lecz o reklamę dla partyi, o wywołanie w niekrytycznych tłumach mniemania, jakoby socjal-demokraci pierwsi podnieśli hasło, które przecie wszystkim jednakoż leży na sercu.

Trudowiki głośno oskarżają socjal-demokratów o chęć wywołania skandalu, o zaprzepaszczenie sprawy amnestyi.

Wreszcie kadeci oświadczają, że niedopuszczą jakichkolwiek wniosków ani deklaracji w Dumie przed ostatecznem ukonstytuowaniem się Izby i sprawdzeniem mandatów. Do tej uchwały przyłączają się trudowiki i socjaliści-rewolucjoniści, w samej frakcji socjal-demokratów niezgoda między „mieńszewikami“ i „bolszewikami“. W rezultacie po konferencji z Gołowinem socjal-demokraci ustępują.

Dziś znów próbują wnieść swą deklarację, lecz Gołowin, opierając się na zdaniu większości lewicy, oświadczył, iż przed ukonstytuowaniem Izby żadnych spraw nie podda pod dyskusję i odmówił głosu wnioskodawcy Gerusowi.

Tym razem więc socjal-demokraci ponieśli porażkę, raz wniosek cofnęli, drugi raz im odrzucono; w rezultacie mają rozłam u siebie i oburzenie całej lewicy.

Wśród ciągłych głosowań i przerw w kuloarach odbywa się prawdziwe łowienie dusz. Agituja wszyscy zawzięcie wśród ciemnych chłopów, chcąc ich przeciągnąć na swą stronę. Dobierają się i do naszych włościan.

Wczoraj przyszli na werbunek do nas „trudowiki“ i wpadli obces na włościan, czemu nie idą do nich, a trzymają razem z panami. P. Blyskosz odpowiada ze spokojem: „Bo widzicie panowie, nasz naród, czy chłop, czy szlachta, cierpi na jedną chorobę. Jak się z niej wyleczymy, to wówczas urządzimy się u siebie w kraju tak, aby nam było jaknajlepiej“.

Trudownik odszedł w kiepskim humorze.

r. k.

Z teatru.

„Sherlock Holmes“, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach Conana Doyle, przerobił na scenę Ferdynand Bonn; tłumaczył M. Sachorowski.

Gdyby na wczorajszej premierze zginął był komu prawie złoty zegarek, mógłby właściciel siedzieć spokojnie. Sherlock Holmes zamyśliłby się, potemby rzekł: „Mój kochany Forms, mamy znów zawiłą sprawę“. Poszedłby do naszego swojskiego policyjanta, zapytał o zdarzenie, potem komu zdumieniu całej publiczności, czekającej na efekt z otwartymi ustami znalazłby zegarek ukryty przez złodzieja w najciemniejszym zakątku teatralnej sali, w wielkim świeczniku na powale. Efekt wczorajszej premiery był doskonały: publiczność na widok takiej rafinowanej złodziejskiej bandy, jaka grasowała na scenie, zapinała na gwałt tużurki; niektórzy wzdychali z boleścią, że nas na takich złodziei nie stać, inspektor policyi wzruszał ramionami z politowaniem, twierdząc, że to znów nie taka wielka sztuka być genialnym, jeśli sufler podpowiada, gdzie jest co schowane, i że swojska metoda, pytania okradzionego, gdzie złodziej mieszka, by go można aresztować, jest znacznie pomysłodawczą. Poza tem niebywała sensacja; kiedy Sherlock Holmes pozwolił się zastrzelić, a potem wstał — taka była w teatrze uciecha ze zmartwychwstania tego zacnego męża, że się ściskano i całowano i nikt, doprawdy nie żałował Sherlockowi, że zaraz potem wziął dwanaście

milionów w posagu, danych mu szczerem sercem. Niektórzy przepowiadali mu, że teraz będzie wykupywał opryszków i zostanie dobrodziejem złodziei.

Szczyt kryminalnej sensacji! Co „Kocie oko“, co „Akta kryminalne nr. 113“, co strajk głodowy, co Lecoque i Gaborieau! Sherlock Holmes stał się od wczoraj ulubieńcem publiczności i dyrekcyi teatru, która powinna skorzystać z bytności tego wielkiego człowieka i polecić mu odszukanie: „Juliusza Cezara“, „Hamleta“, Siemaszkowej i całej gromady artystów, co do których zachodzi podejrzenie, że poginęli śmiercią głodową, tak o nich słuch zaginął.

„Sherlock Holmes“ wywołał naprawdę sensację; od czasu „Dwóch urwisów“, „Dwóch sierot“ i „Dobrodzieja złodziei“, takich awantur naprawdę że nie było na lwowskiej scenie. Potworne zbrodnie, „gniazda żmij“, „mordownie“ ze wszystkich nowel Conan Doyle, zbrodniarze najlepszej sorty, rewolwery, trucizny, sztylety, wszystko to jest. A wielki Holmes pije na śniadanie arszenik ze strychniną, na obiad polyka garść kul i tużin szyletów, wieczorem daje się „trochę“ zabić a rano się żeni, prowadzony do ołtarza przez autora i zbrodniarza, który zamiast białej krawatki ma jeszcze resztki stryczka ze szubienicy.

Sensacja sensacji. Kiedy Holmes ma uciec, wszystkim zbrodniarzom na scenie paraliż skręca nogi, kiedy Holmesa nikt niema poznać, wszyscy ślepą jak na komendę i idyocją na pewien czas. Co to za genialny detektyw! Ale zyskał miłość lwowskiej publiczności, uznanie wszystkich obecnych na przedstawieniu policyantów i uścisk dłoni od dyrekcyi za robienie doskonałej kasy, którą będzie robił długi czas, aż przestanie imponować — nawet koniom z pod lwowskich policyantów.

Nie dziw, że tak się wszyscy rozmawiali w Holmesie. Strasznie miły człowiek. Feldman, który go robił, taki był zacny i dobroduszny, że się musiał w czwartym akcie znaleźć w „przedśionku szczęścia“. Doskonali Holmes; gdyby jeszcze był pokazał jak spadał w przepaść z tybetańskich szczytów, jak w jednej noweli Conana Doyle, wyniesiono by go na stację ratunkową — na rękach. Można sobie z tej roli robić mistrzowskie popisy, jak je podobno robi teraz Kamiński w Warszawie, z aktorskiego punktu widzenia rola jest świetna. P. Kwiatkiewicz, mistrz od opryszków, mógł swoją przepyszną maską zdumieć samego Lombrosa, a każdy kryminał byłby z niego dumny. Wszyscy doskonale grali; całe szczęście, że robili farsę ze „złodziejskim“ podkładem i w teatrze było bardzo wesoło, chociaż zbrodnia siedziała na budce suflera, ogryzając kość z trupa młodej dziewcziny, znalezionej w Tamizie ze stu trzema kulami w piersi, z igłą w tyle głowy, z trucizną w żołądku i z damą pik przybitą do serca tolekańskim sztyltem. Ogromnie było wesoło, opryszki były bardzo sympatyczne, Feldman strasznie miły, Kwiatkiewicz, Szobert, Berski, Walewski, Klimontowicz, Antoniewski, Kliszewski, Kęcki itd. itd. wszyscy bez wyjątku zasłużyli na pochwałę samego... dyrektora policyi.

Panie: Michnowska, (którą Holmes nareszcie odnalazł z trudem w teatralnych spisach), Orczyńska i Rybicka doskonale.

K. MAKUSZYŃSKI.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Obrońca w sprawach karnych
Dr. Alfred Kotwicz Zgórski Lwów
Pańska 4. parter
(Kancelarya adw. Dr. A. Tilla). 2960

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24)
Dr. Antoni Blumenfeld
b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje
Lwów, ul. Kopernika 28. od godz. 3—5 popołudnia

Prymaryusz dr. Krzyszkowski
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
dla KOBIEŃ od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4.
Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12.
278

W Szkole „Gospodarstwa domowego“
dnia 14 marca rozpoczyna się
„Kurs Samarytański“
Szczegóły na miejscu od 5—7. — Chorażczyzna 6.
2500

Wiadomości bieżące.

— Ogłoszenie konkursu. Magistrat m. Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że 16 maja zostanie udzielonem z fundacyi Jana Franka jedno wsparcie dla nowocześców w kwocie sto (100) koron.

Kandydaci winni wykazać się: a) iż są urodzeni w Królestwie Galicyi i Lodomerji, religii katolickiej, zamieszkali we Lwowie i tutaj się osiedlający, którzy albo w tym roku zawarli małżeństwo, albo je przed dniem

Znane ze
znakomi-
tości

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie

2928

są do nabycia

u wyłącznego
zastępcy

LEONA PROPSA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
gea (dom JWP. Brunickiego). Karty świąteczne w największym i najgustow.
wyborze. Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą.

16 maja jeszcze zawrą; b) świadectwem ubóstwa i moralności.

Podania należy wnosić do magistratu najdalej do 16 kwiet. br.

→ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgrom. Tow. popierania nauki polskiej odbędzie się w piątek dn. 15 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Tow. politechn.

Porządek dzienny: 1. Odczyt. protok. 2. Sprawozdanie Wydz. 3. Spraw. Komisji skotr. 4. Wybór 8 członków wydziału na lata 1907—1909. 5. Wybór prezesa i wicepr. Towarz. 6. Wybór 4 czł. wydz. 7. Wybór kom. skotr. 8. Wniosek wydz. o zmianę statutu. 9. Odczyt prof. dra Bronisława Dembińskiego: „Ignacy Potocki jako polityk”.

Czwarte zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Central. Związku galicyj. przemysłu fabrycznego odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 4 popoł. we Lwowie w ratuszu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

→ **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady Uniwersyteckie. Dziś we środę dnia 13 bm. Doc. przyw. Uniwer. dr. E. Romer: „Geografia fizyczna II Lądu” (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 7.—We czwartek, dnia 14 b. m. Prof. Uniw. dr. K. Twardowski: „Psychologia uczuć”. Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7 wieczorem.

→ **Karpacie Tow. Narciarzy.** Masza, że ćwiczenia na nartach odbędą się w piątek, 15 b. m. od godz. 3 do zmroku, na pochyłości nad stawkiem w parku Kilińskiego.

Zwykłe zebranie towarzyskie w kawiarni Schneidra odbędzie się w piątek o g. 8 wieczór.

→ **Z Filharmonii** piszą nam: Koncert nadwornego śpiewaka opery wiedeń. Leona Slezaka odbędzie się we środę 20 bm.

→ **Przedstawienia i zabawy.** Czytelnia T. S. L. im. Wiśniowskiego we Lwowie urządza w sali Tow. Pedag. 17 bm. o godz. 7 w. przedstawienie na własny dochód.

Sily amatorskie odegrają „Wesele podlaskie” w 5 aktach, sztukę, opartą na dziejach prześladowania Unii na Podlasiu.

Towarz. św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami, urządza jak co roku wielką świąteczną loteryę gospodarską w sali Sokoła w niedzielę kwietniową 24 bm. o godz. 4 popołudniu. Bogato zaopatrzona loterya, w fany przeważnie spożywcze, artykuły świąteczne, wiejskie wędliny, drób, masło, bakalie, napoje, ściąganie niezawodnie tłumy publiczności, zasilą kasę ubogich, dając sposobność równocześnie zaopatrzenia w różne specjały. Nie wylosowane przedmioty zostaną zaraz rozsprzedane w drodze licytacji. Blizsze szczegóły podadzą afisze.

→ **Bursa polska dla uczniów gimnazjum Franciszka Józefa.** Na cele bursy złożyli w dalszym ciągu pp.: Śliwiński Hipolit 100 kor., Baczewski Leopold 100, Sozański Feliks 100, Baworowski 100, Zaleski 100, Kolischer 100, Golejewski-Czarkowski 100, Jaźwiński 100, Bal 20, Małachowski 50, Siemiński 50, Bobrzyński 20, Stadnicki 20, Czartoryski 30, Piniński 20, Götz 50, Hupka 5, Fedorowicz 5. — Dr. Fr. Tomaszewski

→ **Podziękowanie.** Koło Pań T. S. L. i Czytelnia Kobiet składają serdeczne podziękowanie artystom sceny lwowskiej paniom i panom: Gostyńskiej, Feldmanowi, Kwiatkiewiczowi, Ogińskiej i Trapszo-Chodowieckiej, którzy w poczuciu obywatelskiej i patriotycznej ofiarności, raczyli przyjść z pomocą „Kołu” i łaskawem wystąpieniem dnia 10 marca w sali Sokoła przyczynili się do możliwości założenia pierwszej bursy dla dziewcząt T. S. L. „Koło pań” składa tem żywsze i wdzięczniejsze podziękowanie tym paniom i panom, że uczynili to z taką uprzedzającą gotowością, iż sami nawet wszelkie trudy około urządzenia przedstawienia wzięli na siebie. Również serdeczne podziękowanie składa „Koło” p. A. Walewskiemu, za specjalnie na ten cel napisany monolog: „Lwów to Europa”.

Równocześnie składa też „Koło” podziękowanie p. L. Hellerowi, dyrektorowi teatru miejskiego za złożenie na ręce p. A. Gostyńskiej 100 kor. na założenie tejże bursy.

→ **Kurs samarytański w szkole Gospodarstwa Domowego** rozpoczyna się z dniem 14 marca Zarząd Szkoły, przypomina, że panie, które chcą się zapisać na ten kurs, powinny się spieszyć, bo jest rzeczą ważną, ażeby naukę kursu przechodzić od początku.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 13 b. m. po raz drugi: „Sherlock Holmes”, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach.

We czwartek 14 b. m. po raz pierwszy: „Stara baśń”, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Żeleńskiego. Gościnny występ Al. Bandrowskiego.

W piątek 15 bm. po raz trzeci: „Sherlock Holmes”, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach, podług Conana Doyle’a, Bonna, tłumaczył p. Sachorowski, z p. Feldmanem w roli tytułowej.

W sobotę 16 b. m. wyjątkowo o godz. 3 popołudnia dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy”, tragedia w 5-ciu aktach Fryderyka Schillera.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz drugi: „Stara baśń”, opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego; słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościnny występ Al. Bandrowskiego.

W niedzielę 17 bm. o godzinie 3:30 popołud. po raz dziesiąty: „Moralność pani Dulskiej”, tragi-farsa kołtuńska w trzech aktach przez Gabryelę Żapolską.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem: „Manon”, opera w 4 aktach Massenet’a. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W poniedziałek 18 b. m. po raz czwarty: „Sherlock Holmes”, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach podług C. Doyle’a i F. Bonna, tłumaczył M. Sachorowski, z p. Feldmanem w roli tytułowej.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek: „Cierpki owoc”, komedia w 3 aktach Roberta Bracco.

W piątek: „Harda dusza”, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej. Z. Sarneckiego.

W sobotę: „Świecznik”, komedia w 3 aktach Alfreda de Musset (nowość). Występ p. M. Przybytko.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Marnotrawny ojciec”, komedia w 4 aktach Ber. Shawa. Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: Rycerze północy”, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic”, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

→ **Rusini w prasie arabskiej.** Piszą nam z Szaruny w Górnym Egipcie:

„Sprawa zaburzeń na wszechnicy lwowskiej dostała się już nawet do wiadomości afrykańskich tubylców. W dzienniku arabskim „Misr”, wydawanym przez kopta Tadraa Beja Senuę El Mangabadięo w Kairze, znajdujemy w Nrze 3318 (z 1 marca b. r.) następującą notatkę, którą w możliwie dosłownym przekładzie z arabszczyzny w całości przytaczamy:

„Ochrona języka. Siedemdziesięciu studentów uniwersytetu we Lwowie (Lemberg), w polskiej (boloni) części kraju Austrii, odmówiło złożenia zwyczajowej przysięgi w języku polskim i zażądało pozwolenia na złożenie tejże w własnym ruskim (rosanija) języku. Kiedy żądanie to odrzucono, studenci dopuścili się zaburzeń i niepokojów. Z tej przyczyny aresztowano ich i pozostawili w więzieniu od trzech tygodni. Jak ostatnie wieści donoszą, studenci zagrozili dyrektorowi więzienia, że nie będą przyjmować pokarmu i umrą z głodu, byle nie być ślepem narzędziem Polaków i nie składać przysięgi w ich języku”.

Arabowie kiwają głowami nad bohaterstwem obrońców ojczystej mowy”.

Tad. Smol.

→ **Robotnik a miejska Kasa chorych.** Jedno z pism popołudniowych donosi o następującym fakcie: w sobotę zasiał robotnik miejski i zgłosił się do Kasy chorych. Był on tak słaby, że chodzić prawie nie mógł. Tam zamiast po prostu sprawdzić jego nazwisko w odnośnym wykazie robotników magistrackich, kazano mu przysiąc z kartką od inżyniera miejskiego, a wtedy dopiero może być badany! Ciekawy sposób! Biedak, ledwie mogąc chodzić, zawiązał się do ratusza gdzie na inżyniera czekał od 10 godziny do 12. Ten odesłał go do drogomistrza. Tamten znowu z powrotem do inżyniera. Nareszcie o godzinie 2 po południu ostatkiem sił zawiązał się biedny robotnik do Kasy chorych. Tam oświadczone mu, że teraz się nie urzęduje i jak chce, może iść do doktora do domu. Chory — chcąc nie chcąc powlókł się z Kasy do doktora. Doktor zbadał go i oświadczył, że uzna go chorym, ale dopiero od niedzieli (!), gdyż zgłosił się po południu.

Robotnik z zapisaniem lekarstwem musiał jeszcze raz wędrować do Kasy chorych, aby mu potwierdzono receptę, potem do apteki, tak, że dopiero na wieczór zupełnie ze sił opadły powrócił do domu.

Czy to jest po ludzku? Robotnicy miejscy powinni — według ustawy — w 3 dni po zapisaniu do Kasy chorych otrzymać książeczki legitymacyjne. Uniknęliby tem samem uciążliwego włóczenia się od Anasza do Kaifasza.

Nadmieniamy, że w Kasie obchodzono się z robotnikiem owym wprost brutalnie. Oświadczone mu, że on dosyć stary, to i tak nie ma się co leczyć. Biedak rozżalony, skarżył się, że Kasa za życia już mu śmierć prorokuje.

→ **Reforma dobroczynności.** Niebawem już wejdzie w życie instytucja „opiekunów ubogich”. Prezydent miasta zamianował na okres 3-letni opiekunów ubogich, którzy zostali przydzieleni do komisji okręgowych poszczególnych dzielnic, a to w sposób następujący:

Śródmieście: pp. Maksymilian Winkler, Jan Knauer, Jan Siedlecka, Tadeusz Höflinger, Aleksander Lewicki, Michał Olszewski, Franciszek Starzecki, ks. Franciszek Bielówka i radca sądu wyższego Władysław Piwocki.

Dzielnica I. pp.: Zygmunt Dragowski, Roman Hubrich, dr. Maksymilian Thullie, Władysław Wójcicki, Józef Kicki, Juliusz Beltowski, dr. Kazimierz Łuczkiewicz, Franciszek Kiernig, Jerzy Franz, Piotr Glazer, Karol d’Abancourt i ks. Stefan Szydelski.

Dzielnica II. pp.: Mieczysław Tytus Łazowski, Jan Kajpert, Władysław Kozłowski, Ignacy Stanek, Kazimierz Mrówczyński, Roman Metzger, Ludwik Merwart, Antoni Leżański, Michał Danielec, Maurycy Madurowicz, Karol Sahaneck, Karol Cysar, Adolf Helm, Michał Lazar, Adam Kauczyński i ks. dr. Aleksander Pechnik.

Dzielnica III. pp.: Wawrzyniec Kaczka, Stanisław Służewski, Stefan Szeliga Łyszkiewicz, Karol Jodłowski, Edward Stegel, Stanisław Mokrzycki, Jan Schulz, ks. Piotr Brukowicki, Marcin Czapran, Feliks Kaliński, Wład. Schwetz i Ludwik Drozdowski.

Dzielnica IV. pp.: Józef Tomaszewski, Wład. Kropiński, Wład. Wrabec, Antoni Maybaum, Antoni Ehrbar, Ludwik Weber, Józef Chmieliński, Eugeniusz Barewicz, Mściław Lickendorf, Stan. Przemyski, Ant. Prochenko, Ludwik Werber, Franc. Scheuner, Ludwik Sworauowski, Fr. Hoszowski, Józef Smoleń.

Jeszcze przed świętami Wielkanocnymi zbiorą się komisje celem wyboru prezydentów, a z początkiem kwietnia rozpoczną swą działalność. Tak więc z kwietniem rozpocznie się u nas działalność dobroczynności publicznej na zasadzie nowo wprowadzonego systemu elberfeldzkiego.

Zaprowadzona reforma polega w pierwszym rzędzie na dokładnem badaniu położenia ubogich, przez co chroni fundusze publiczne od wyzysku, i zapewnia po-

moc tylko prawdziwie jej potrzebującym, a z drugiej strony usuwa biurokracyzm, dając możność niesienia szybkiej pomocy.

Onegdaj odbył się w wielkiej sali ratuszowej akt złożenia przyrzeczenia przez nowo mianowanych opiekunów ubogich.

W uroczystości wzięli udział członkowie Rady m., prezydent, szef departamentu magistratu dla spraw dobroczynności i w liczny komplecie nowi opiekunowie. Zebranie zagał prezydent miasta p. Michalski wskazując w przemówieniu swem na doniosłe obowiązki opiekunów ubogich.

Z kolei nowo mianowani i stali opiekunowie ubogich złożyli w ręce prezydenta miasta przyrzeczenie sumiennego spełniania swych obowiązków; przyrzeczenie to utrwalili podpisani na specjalnym arkuszu, który ku wiecznej pamięci złożony zostanie w archiwum m. Lwowa, jako świadectwo powstania zreformowanej opieki nad ubogimi.

Prof. Thullie i dr. Wasung wyjaśnili cel nowej instytucji i wyrazili radość z powodu powstania tak złozonego dzieła. Stałymi opiekunami ubogich w każdym z pięciu okręgów są proboszczowie parafii rzymsko i grecko-katolickich, kierownik komisaryatu i lekarz miejski. Ponadto istnieją opiekunowie z grona obywateli mianowani na okres trzyletni.

Komisje okręgowe ukonstytuują się na zwołanych już posiedzeniach w salach szkolnych, poczem niezwłocznie rozpoczną swą działalność.

→ **Stow. przemysłowe piekarzy** odbyło onegdaj pod przewodnictwem J. Schirmera doroczne walne zgromadzenie. Po załatwieniu formalności wstępnych przystąpiło sprawozdanie zarządu i uchwalono preliminarz na nowy rok administracyjny.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa założenia biura pośrednictwa pracy, która była przedmiotem sporu w czasie ostatniego strajku piekarskiego. Po obszernej dyskusji uchwalono założyć takie biuro, a na pokrycie kosztów administracji biura postanowiono nałożyć na pracodawców opłatę w kwocie 24 kor. rocznie.

Przedmiotem obszernej dyskusji była następnie sprawa kontroli piekarń i w rezultacie postanowiło zgromadzenie domagać się, aby do komisji kontrolującej pokątne piekarnie dopuszczono jednego majstra piekarskiego i wysłać w tej sprawie do prezydenta miasta deputację, do której wybrano pp. Schirmera i Metzgera.

Wreszcie omawiano sprawę założenia spółki mającej na celu dostarczanie członkom korporacji taniego opału. W dyskusji nad tą sprawą w szeregu mówców zabierał również głos obecny na zgromadzeniu instruktor stowarzyszeń przemysłowych dr. Schöneth, radząc, aby spółka miała daleko szerszy zakres działania, a mianowicie, aby dostarczała nie tylko drzewa, ale wogóle wszystkich materiałów potrzebnych w zawodzie piekarskim. Rezultatem długiej dyskusji było, że sprawę tej spółki przekazano wydziałowi korporacji, który ma ją gruntownie rozpatrzyć i ewentualnie zająć się wprowadzeniem jej w życie.

→ **W sprawie projektu trasy nowych linii elektrycznych** Magistrat miejski podaje do wiadomości, że restryktem z 4 bm. wyznaczyło już namiestnictwo komisję w celu przeprowadzenia rewizji trasy linii miejskiej kolei elektrycznej na 15 ewent. 16 bm.

Rozprawa komisyjna rozpocznie się w dniu 15 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń magistratu. Przy tej komisji będą mogły też strony interesowane wnosić ewentualne swe zarzuty przeciw projektowi trasy.

→ **Władysław Belza święci** — jak wiadomo — w bieżącym roku — czterdziestolecie swej pracy literackiej. Koło liter.-artyst. postanowiło rozpocząć uroczystości jubileuszowe jednego ze swych założycieli bankietem, zapowiedzianym na najbliższą sobotę. Wobec tego jednak, iż p. Belza oświadczył wysłanej doń deputacji, że z powodu obecnego stanu swego zdrowia, nie może w żaden sposób uczestniczyć w tłumnych zebraniach, przeto wydział „Koła” przedstawi najbliższemu walnemu zgromadzeniu członków „Koła” inny sposób uczczenia Jubilata.

→ **Pani Wandzie Siemaszkowej**, opuszczającej na czas dłuższy naszą scenę, wręczono na przedwczorajszym przedstawieniu „Upiorów”, wspaniały wieniec od Koła literacko-artystycznego, które pragnęło w ten sposób, obok uznania dla talentu artystki, podziękować jej za uczynność, z jaką stawiała na każde zaproszenie „Koła”, uświetniając swoim współudziałem jego wieczory.

→ **Ze sportu.** Sławsko pod Ławocznem (około 600 m. n. p. m.), było celem czwartej z rzędu w bieżącym sezonie wycieczki, urządzonej ubiegłej niedzieli przez Karpacie Tow. narciarzy. Wycieczkowcy wyruszyli ze Lwowa koleją w sobotę wieczorem do Sławska, skąd nazajutrz o godz. 6:15 rano udali się na Wysoki (ostry) werch (1.245 m.), gdzie nacieszyć się dosyć nie mogli roztaczającym się stąd wspaniałym widokiem na góry węgierskie Sztój i Welki werch (1.600 m.), na Gorgan myszkowski i na dolinę Oporu. Z Wysokiego werchu, po wypoczynku, nastąpił zjazd po łagodnej pochyłości (z 1.240 na 600 metrów), ciągnącej się na przestrzeni prawie jednej mili. Zjazd taki, to rozkosz, którą jednak tylko zamilowany narciarz zrozumieć potrafi. Na zakończenie wycieczki udali się jeszcze narciarze na górę Iłse (1.000 m.) z przeciwnej strony doliny i na Żołob (842 m.), skąd ostatecznie wrócono do Sławska, a następnie tego samego wieczora koleją do Lwowa, unosząc ze sobą dużo miłych wspomnień.

Śnieg, w wielu miejscach na 1:75 m. głęboki, zastali narciarze wszędzie doskonały, a teren od bardzo stromych pochyłości do najłagodniejszych, poprostu idealny.

Przestrzegają też narciarze przy tej sposobności przed lawinami, które z powodu gładkiego podłoża i robiącego się ciepła, grożą niebezpieczeństwem, zwłaszcza mniej doświadczonym turystom.

→ **Sporty zimowe a magistrat.** Park Kilińskiego, to urocze miejsce przechadzek i słuszną dumą lwowian, stał się obecnie o tyle dla nich cenniejszym, że dzięki swojemu fałstemu położeniu okazał się wybornym terenem do uprawiania sportów narciarskiego i saneczkowego. Rozkosze te młodzieży, ba, nawet i starszych, rozkosze nie samą tylko przyjemnością, ale i zdrowie mając na celu, zrozumiała i cieszy się niemi nasza publiczność. I bardzo często się zdarza, że pewne okolice parku, do niedawna jeszcze w zimie zazwyczaj pustego, zalegają w porze popołudniowej, zwłaszcza w dni świąteczne liczne grupy widzów, radujących się widokiem rozbawionej rzeszy miłośników nart i saneczek. Radości tej nie dzielają widocznie tylko pewne sfery magistrackie, uznaniem ich zdrowa rozrywka bynajmniej się nie cieszy; bo oto strażnicy przedtem już poustawiali z rozkazu jakiejs „władzy“ baryery, utrudniające sport saneczkowy na najodpowiedniejszym do tego celu terenie, teraz zaś, na zboczu nad stawkiem, gdzie ćwiczą się narciarze, pokopano rowy i usypano wały śniegowe. Magistrat powinien zapobiedz tego rodzaju objawom nietolerancji funkcjonariuszów miejskich.

→ **Związek sędziów.** Z inicjatywy grona urzędników sędziowskich odbyło się wczoraj we wtorek w sali rozpraw sądu krajowego karnego zebranie lwowskich urzędników, liczące zwyż 80 osób.

Wybrany przewodniczącym radca Leopold Hauser po krótkim zagajeniu poddał pod dyskusję: 1) czy zebrani oświadczają się w zasadzie za zawiązaniem związku urzędników sędziowskich, któryby miał za zadanie stać na straży interesów sędziów a w razie twierdzącym czy 2) zebranie wydeleguje z łona swego zastępcę, któryby w dniu 17 b. m. w Wiedniu mógł o tem powiadomić „Związek austriackich sędziów“, i uzyskać informację i wy badać warunki przystąpienia do wspomnianego Związku. Gdy referent radca Lewandowski wyjaśnił, że sędziowie wiedeńscy utworzyli już stowarzyszenie, które przybrało nazwę „Związek austriackich sędziów“, że rozstało po wszystkich krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, zatwierdzony już statut z wezwaniem, aby wszyscy sędziowie oświadczyli się, czy przystępują do Związku i aby w dniu 17 b. m. wysłali swych zastępców do Wiednia na walne zebranie.

Uchwalono w zasadzie utworzyć taki związek sędziów i upoważnić radcę Małaczyńskiego do jawienia się imieniem związku na walnem zgromadzeniu.

Cele związku są: przeprowadzenie z a s a d y niezawisłości judykatury i stanu sędziowskiego, stworzenie urzędów i warunków do wychowania dzielnych adeptów stanu sędziowskiego, podniesienie tego stanu i t. p. i t. p. uchwalono: zgromadzenie uznaje potrzebę asocjacji sędziów i wybiera komitet z siedmiu, który ma się porozumieć z sędziami całego kraju, opracować statut i zwołać wiec sędziów.

Do komitetu wybrano pp. radcę wyższego sądu Leopolda Hausera, zast. nadprokuratora Adama Schneidera, radców Antoniego Dolnickiego, Romualda Lewandowskiego, Włodzimierza Łuczkiwicza, dra Władysława Małaczyńskiego i adj. sąd. dra Witolda Sęka.

Ze szkodą jednak dla uniwersytetu porzucił prof. Raciborski katedrę, ażeby oddać się realnej pracy na ukochanej roli. Jako rolnik i obywatel nie zerwał bynajmniej z pracą naukową, czego najlepszym dowodem jest jutrzejszy odczyt o pięknie w sztuce i naturze.

→ **Gotów nie dojechać.** Ośmastoletni Gerschon Rosenthal, skradłszy w Zaleszczykach 430 kor., uciekł w zamiarze wyjazdu do Ameryki, rozestano jednak w ślad za nim telegramy, więc prawdopodobnie nie dojedzie.

→ **Zgubiono.** W sali „Sokoła“ zgubiła p. J. wisiorek złoty w kształcie serduszka. Znalazca otrzyma 10 k. nagrody u p. Jägermana w Gal. Kasie Oszczędności. — Służąca Pilizya Iwanicka zgubiła w ul. Sykstuskiej banknot na 10 kor. — P. Fryda Rapp zgubiła weksel na 2000 k. z podpisami Tomasza Płaszewskiego i Majera Grossa. — Wdowa Józefa Kural zgubiła swą prośbę o zapomogę wraz z dokumentami zmarłego męża i kwitem na 8 kor. — P. Franciszek Moszkowicz zgubił czarny pulares, zawierający złotą dziesięciokoronówkę z wisiorami (zgiętą w pól) i rozmaite rachunki. Znalazca otrzyma 10 k. nagrody.

→ **Kronika policyjna.** Do Grzegorza Ogrodnika wprosiła się na nocleg wrzekomo krawczyni St. Horodyńska i z wdzięczności za gościnność ukradła z kufru 30 kor. Żona Ogrodnika wróciwszy ze sklepu z bułkami, zauważyła mokre ślady palców na kufrze, zaglądnęła więc do wnętrza i zauważywszy brak gotówki, zawiadomiła męża. Ogrodnik wybiegł na ulicę i przytrzymał złodziejkę, której odebrano w policyi jeszcze całą skradzioną kwotę. — Pani L. Schwarzwowa przyjęła do służby M. Gurenberg, a ta zaraz pierwszego dnia skradła swą książkę służbową, 10 chustek do nosa znaczonych literami S. S., parę bucików damskich i uciekła ze służby. — Znany awanturnik M. Wereszczyński zaszedł wczoraj do szynku Landaua przy placu Unii Brzeskiej i wypiszy tam kilka szklanek piwa, nie chciał zapłacić, a nadto pobił szynkarza i jego córkę i powybił szyby we drzwiach. Wezwanych dwu policyantów aresztowało awanturnika, ten jednak począł się z nimi bić, a nadto przyszedł mu w pomoc drugi handlarz G. Pirotek. Z trudnością zdołano obu awanturników odstać dorożką do policyi skąd odesłano ich skutych do aresztów. — Handlarz drzewem Izrael Birn wziął z ulicy Alembeków dwu robotników, aby mu przewieźli ręcznym wózkiem 5 cetnarów drzewa do sklepu przy ulicy Zygmuntowskiej. Sumienni robotnicy znikli z całym transportem bez śladu. — Pani L. Mehlsack z Miłatyna Nowego skradziono wczoraj w ulicy Słonecznej z torebki ręcznej pulares, zawierający 240 kor.

□ **Kroniczka krakowska.** Strajki służby i stowunki w klinikach. Za przykładem służby w klinice chirurgicznej, która we środę zastrajkowała, wstrzymała się we czwartek rano od pracy cała służba kliniki chorób wewnętrznych, t. j. 7 laborantów, portyer, palacz i 8 posługaczy. Strajk trwał tylko do południa, a zażegnany został do czasu tylko, dzięki interwencji dyrektora kliniki prof. Jaworskiego, dziekana wydz. lek. dra Kostaneckiego i komisarza starostwa p. Studzińskiego. Wymowne i przekonujące oświadczenia tego ostatniego spowodowały, iż cały personal wrócił do pracy, inaczej bowiem, gdyby strajk się przeciągnął, położenie 48 chorych, znajdujących się w klinice byłoby rozpaczliwe. Wprawdzie w ciągu rannych godzin lekarze z całym poświęceniem pełnili przy chorych wszelkie postugi — ale to długo trwałoby żadną miarą nie mogło.

Położenie służby klinicznej jest opłakane. Laboranci, spełniający odpowiedzialne obowiązki mają po 30 kor. miesięcznej płacy bez wikt i innych dodatków, posługaczki po 12 kor. i wikt, za co bardzo często muszą w nocy przy chorych. Przy coraz większym drożyznie, rzecz prosta, że położenie tych ludzi stało się coraz trudniejszym, co wywołało znowu żądania się od pracy, spowodowaną także tem, że jakie kroki o poprawę bytu, tak pisemne prośby, jak i te się od lipca 1905 jak deputacja służby w Wiedniu w styczniu br. pozostały bez skutku. Niezależnie od żądań służby, administracja klinik, dyrekcyja i wydział lekarski niejednokrotnie wnosili memoriały i prośby do ministerstwa oświaty o uregulowanie plac służby, starania te jednak były bezskuteczne. Na prośby i przedstawienia ministerstwo nawet nie odpowiedziało. Obecne zagrożenie ze strony służby na dwóch tak ważnych oddziałach jak chirurgiczny i chorób wewnętrznych przyspieszy wreszcie załatwienie tej tak słusznej i niewiedliwej sprawy.

Upośledzenie klinik uniwersyteckich także pod względem dotacyi pracujących w nich sił lekarskich jest bardzo niesłychane. N. p. w klinice chorób wewnętrznych są tylko posady: profesora, I i II asystenta. I-szy asystent musiał pracować przez lat siedm, zanim otrzymał roczną płacę 1700 kor, reszta zaś sił lekarskich tj. lekarzy i elewowie nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, otrzymując jednego, który po 6 latach pracy otrzymał pensyum w kwocie 50 kor. miesięcznie!

→ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Z r u s k i e j n i w y. — Wystawa obrazów. Po wieczorku, urządzonym w dniu 9 b. m. przez młodzież ruskiego gimnazjum, ku uczczeniu Szewczenki, gdy publiczność wychodziła z sali domiarodnego, wyciągnął uczeń V. kl. tegoż gimnazjum ryłuk rewolwer i strzelił do profesora tegoż zakładu Łozdolskiego, raniąc go w rękę, sam zaś upadł zemdlony. Zamach ten musiał być przez jakieś grono uczniów przed planowany, skoro przed wieczorkiem tajemniczo zdradzano, że wieczorek będzie piękny, lecz niepięknie się zakończy.

Starszyzna ruska usiłowała zajść to przed władzami zataić, niewiadomo dlaczego. Niema co ukrywać,

że młodzież ruska, synowie tych, co szukają pomocy u największych wrogów słowiańszczyzny — dzikich Prusaków, — oprócz pałki, noża i rewolweru, nie ma innych środków w kulturalnym swym postępie. Jest to już drugi zamach rewolwerowy w tutejszem ruskim gimnazjum, a ile było pałkowych zamachów — któż to obliczy!

Dla charakterystyki młodzieży ruskiej, jeszcze jeden szczegół. Młodzież tutejszego polskiego gimnazjum, urządzając wieczorek Mickiewiczowski, zaprosiła dla uzupełnienia swego chóru, kilku uczniów Rusinów a wszystkich uczniów siódmej i ósmej klasy ruskiego gimnazjum na wieczorek. Obecnie uczniowie ruscy skompletowali swój dział orkiestralny uczniami z polskiego gimnazjum i zaprosili na wieczorek Szewczenki starszych uczniów tegoż gimnazjum. Uczniowie polscy przyjęli zaproszenie pod tym warunkiem, że na wieczorku nie będą Rusini śpiewali „Ne pora...“ — co też komitet młodzieży ruskiej, solennie przyrzekł. Tymczasem wieczorek Szewczenki zakończono huczną pieśnią „Ne pora... Niech to będzie nauczka dla polskiej młodzieży na przyszłość.

Wystawa obrazów. D. 10 b. m. otwarto w sali magistratu wystawę malarskich miejscowych amatorów i amateerek na dochód Koła Pań T. S. L. Wystawa ta jest dla naszego miasta prawdziwą niespodzianką; przeszła ona nawet oczekiwania samego komitetu urządzającego tak liczbą, jak i jakością okazów; prócz kilku nader cennych dzieł paru zawodowych artystów, zgromadziła mnóstwo dzieł wysokiej artystycznej wartości, a także wyprowadziła na jaw kilka młodych talentów, które prawdopodobnie staną się chlubą polskiej sztuki. Warto by rozpisz się o niej bardziej szczegółowo, lecz ciasne ramy korespondencji nie pozwalają na to.

ALFONS

najukochańszy synek

Alfreda i Lidy Münzów

po długich a ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 13 marca 1907 r. opatrzony św. Sakramentami w 11 wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 14 marca br. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby ulica Chrzanowskiej l. 14 na cmentarz Łyczakowski. 2984

Wszystkim, którzy raczyli łaskawie oddać ostatnią posługę nieodżałowanej s. p. Gabryeli Zawadzkiej, zasyla tą drogą wyrazy serdecznego „Bóg zapłać!“

2982

Rodzina.

Za wyrazy współczucia i wzięcie udziału w pogrzebie bl. p. nieodżałowanej mej Żony składam tą drogą wszystkim współczującym serdeczne „Bóg zapłać!“

2949

Ludwik Dubsky

z rodziną.

T. Cieśliński w Przemyśle hurtowny skład wina, zaprzysiężony dostawca win mszalnych, poleca stare to kaje i lekkie stołowe. 2703

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Ugoda.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jak organ partii niezawisłych donosi, dr. Wekerle w ostatnich dniach wśród posłów i w klubie niezawisłych usiłował pozyskać członków skrajnej lewicy dla długoterminowej ugody z Austrią, a mianowicie na lat 20. W tym czasie miałyby być utworzona międzypaństwowa unia cłowa, któraby umożliwiła po upływie obecnych traktatów handlowych z zagranicą utworzenie samodzielnego obszaru cłowego na Węgrzech.

Szoproń. (Oedenburg.) (Węg. B. kor.) Izba handlowa na wniosek prezydenta uchwaliła jednogłośnie deklarację za samostannym obszarem cłowym i urządzeniem ekonomicznem i przeciw długoterminowej ugodzie. Zawiadomiono o tem telegraficznie ministra handlu i wezwano inne Izby handlowe do przyłączenia się do tej akcyi.

Koncesye wojskowe na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Reichspost“ przyniosła we wczorajszym wieczornym numerze wiadomość, jakoby w kwestyi wojskowej a mianowicie w kwestyi chorągwi i odznak poczyniono Węgrom zasadnicze koncesye mimo kilkakrotnej interwencji arcyksięcia następcy tronu. Obecnie „Die Zeit“ na podstawie informacji osiągniętych z kół dobrze powiadomionych, zaprzecza kategorycznie tej pogłosce, która w ostatnich czasach pojawiała się w rozmaitej formie i stwierdza, że kwestya ta przez gabinet Wekerlego wogóle nie była poruszana a mowa tronowa, jaką utworzony został Sejm węgierski, zasadniczo wyklucza możliwość podobnych koncesyj.

Zamordowanie bułgarskiego premiera.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza interwju z wybitnym bułgarskim mężem stanu w kwest-

z zakresu filozofii ścisłej. Dzieła p. Raciborskiego: „Ujętye Spinozy“, oraz „Podstawy teorii poznania J. S. Milla“, odznaczają się bystrością interpretacji i głębokością uwag krytycznych.

ty **ukształtowania** się stosunków w Bułgarii po zamordowaniu prezesa ministrów Petkowa.

Zdaniem tego męża stanu rzecz jeszcze nie jest wyjaśniona, czy faktycznie chodziło tu o spisek przeciwko ministrowi, czy też tylko o akt zemsty osobistej skierowany przeciwko ministrowi skarbu. W Sofii oczekują rychłego powrotu księcia. Ponieważ obecnie gabinet był tylko prowizorycznym, przeto po śmierci swego szefa musi się podać do dymisji.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że książę wykona plan, jaki żywił zamordowany premier i przystąpi do rozwiązania sobrania. W tym wypadku utworzoneby zostało ministerstwo przejściowe. W każdym razie należy oczekiwać, że nie zostanie popełniony błąd, jaki uczyniono po zamordowaniu Stambulowa i nie powoła się do steru rządu bezpośrednich przeciwników zamordowanego. Prawdopodobnie zwróci się książę do umiarkowania liberalnych elementów, a mianowicie do tej grupy, na której czele stoi były minister robót Tonczew.

Co do niepokojów rewolucyjnych, to nie zachodzi pod tym względem żadna obawa, ponieważ armia jest dobrze zorganizowana i księciu wierna.

Sofia. (Tel. wł.) Według stanu śledztwa wczoraj wieczorem, nie ulega już wątpliwości, że Petkow padł ofiarą spisku politycznego. W tej mierze także złożył zeznania morderca, zaznaczając, że losem został przeznaczony do wykonania zamachu. Policja rozwinęła gorączkową czynność, aby uwięzić jego współników. Między aresztowanymi znajduje się krewny mordercy Dymitrow, u którego morderca w ostatnich dniach mieszkał, a nadto urzędnik ministerjalny Groszew, w którego towarzystwie Petrow kupował rewolwer.

Sofia. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych słychać, że na szefa nowego gabinetu powołanym zostanie minister spraw zagranicznych Stanciov.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zamieściły wprowadzenie artykuły w sprawie zamordowania Petkowa, jednakże w tonie niesympatycznym. Studenci bułgarscy, którzy po zamknięciu uniwersytetu bawią w Belgradzie, powitali wiadomość o zamordowaniu Petkowa z radością.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Po nadejściu wiadomości o zamordowaniu bułgarskiego ministra Petkowa, tutejsi bułgarscy studenci urządzili komers uroczysty, w którym wzięli udział także studenci chorwaccy.

Sofia. (TBK) Partya Stambulowistów wybrała prowizorycznym przywódcą partii Genadiewa.

Sofia. (TBK.) Jak dzienniki donoszą z Filipopola, przyszło tam, po nadejściu wiadomości o zamordowaniu Petkowa, do starć między zwolennikami rządu a nacjonalistami, którzy w ostatnim czasie prowadzą opozycję przeciw rządowi. Kilka osób poraniono.

Według wiadomości z Belgradu, tamtejsi bułgarscy studenci jeszcze przed kilku dniami wiedzieli o planie zamachu na Petkowa.

Ubezpieczenie urzędników.

Wiedeń. (TBK.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło przedwstępne prace, celem przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i dla stwierdzenia rozmiarów obowiązku ubezpieczenia zarządziło zbieranie opinii kół interesowanych.

Walka z kościołem.

Rzym. (Tel. wł.) Biskup Kremony Bonomelli w interviewie z redaktorem dziennika „Giornale d'Italia” oświadczył, że w przeciwieństwie do wielu katolików jest przekonany, iż do walki kościelnej we Francji byłoby przyjść musiało, nawet gdyby był jeszcze żył papież Leon XIII. Biskup sądzi, że świeckie panowanie papieża raz na zawsze jest rzeczą wykluczoną, a papież dobrze uczyni, gdyby zerwał z przestarzałą fikcją o więzieniu watykańskim, dodał jednak, że nie wie, czy papież Pius X podziela jego zdanie.

Odpoczynek jednodniowy.

Paryż. (TBK.) Wczorajsza Rada gabinetowa zgodziła się na oświadczenie, które przedłożył minister robót publicznych, Viviani, a które zamierza wygłosić wobec delegatów lewicy w sprawie jednodniowego odpoczynku w tygodniu.

Wybuch torpedy.

Paryż. (TBK.) Według ostatnich wiadomości, odebranych przez ministerstwo marynarki, jest liczba zabitych podczas katastrofy w Tulonie znaczną, bynajmniej jednak nie tak wielką, jak wczoraj podano. Rannych jest 40.

Nie odszukano dotąd 7 oficerów, między nimi kapitana okrętu, kapitana fregaty i lekarza okrętu.

Paryż. (TBK.) Liczby ofiar katastrofy dotychczas nie ustalono. Ma być 80 osób zabitych, 20 ciężko i wiele lekko rannych.

Tulon. (Ag. Havasa.) Korespondent agencji miał rozmowę z porucznikiem okrętu „Jena”, który odniósł liczne rany.

Opowiadał on, że wybuch prochów wytworzył taką masę gazów, że większość ofiar utraciła życie poprostu z uduszenia.

Liczbę zabitych oznaczają na 100, w szpitalu jest 150 rannych, a wielu w prywatnym leczeniu.

Duma.

Petersburg. (Tel. pryw.) Komisja, sprawdzająca w Dumie mandaty poselskie, zatwierdziła wybory z wszystkich gubernij Królestwa Polskiego, z gubernii wileńskiej, prócz Wilna, podolskiej, witebskiej i kijowskiej. Podniesiono wątpliwości co do wyniku wyborów na Ru-

si chełmskiej, oraz w guberniach mińskiej, wolińskiej, bessarabskiej i mohylewskiej.

Anarchia.

Radom. (Tel. wł.) General-gubernator Skallon zamianował tymczasowym wojennym gen.-gubernatorem na gubernię radomską generała Śliwickiego w miejsce gen. Butakowa, który otrzymał urlop.

Odesa. (Tel. pryw.) Podczas ponownej rewizji w biurach Banku handlu zewnętrznego znaleziono w niektórych stołach po tysiąc ładunków, nabite rewolwery, mauserowskie karabiny i paczki z substancją wybuchową.

Kliów. (Tel. pryw.) Na mocy uchwały przedstawicieli studentów zawieszono wykłady i zajęcia praktyczne na uniwersytecie kijowskim. Rektora zmuszono do przerwania wykładu i opuszczenia auli.

San Remo. (TBK.) Bawiący tu były rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf zachorował ciężko.

Berlin. (TBK.) Parlament przyjął w 3 czytaniu kredyty kolonialne przeciw głosom Polaków, centrum i socjalistów.

Berlin. (TBK.) Komisja przewodniczących parlamentu uchwaliła, aby ferie świąteczne trwały od 22 bm. do 10 kwietnia.

SEJM.

XVIII Posiedzenie.

P. Stanisława Tarnowskiego zwolniono z powodu słabości od obowiązku brania udziału w obradach sejmowych do końca sesji.

Posel Onyszkiewicz przedłożył sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zawarcia układu z rządem co do kosztów budowy gmachów dla klinik psychiatryczno-neurologicznej, laryngologicznej, okulistycznej i dermatologicznej we Lwowie. Przekazano komisyj budżetowej.

Posel Zdzisław Tarnowski uzasadnił z kolei swój wniosek o uchwalenie ustawy normującej stosunki prawne między pracodawcami rolnymi a robotnikami sezonowymi. Odesłano do Wydziału krajowego jako komisji.

W załatwieniu sprawozdań Wydziału krajowego uchwalono następnie szereg wniosków w sprawach gminnych.

A mianowicie zezwolił Sejm gminie Sokół w pow. kolbuszowskim na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, gminie Mościska na pobór opłaty gminnej od piwa, Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu udzielił Sejm koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze 2 klasy Alfredówka-Boda stałowska a Radzie powiatowej w Mielcu koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Radomyśl-Lisia góra.

Na wniosek posła Wereszczyńskiego, jako referenta sprawozdania Wydziału krajowego, wybrano przy wyborze uzupełniającym dwóch członków Wydziału galic. Kasy Oszczędności we Lwowie: posła dra Wł. Jahla i p. Wł. Piwockiego.

Posel Zdzisław Tarnowski przedstawił z kolei imieniem komisji administracyjnej sprawozdanie o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie publicznego pośrednictwa pracy i postawił następujące wnioski:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o publicznych biurach pracy, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę potrzebę pomnożenia sił krajowego biura pracy i tej potrzeby możliwie najrychlej zadosyć uczynił.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał dokładnie braki w funkcjonowaniu publicznych biur pośrednictwa pracy i ażeby na podstawie wyniku badań oraz zebranych doświadczeń przedstawił na najbliższej sesji odpowiednie wnioski, a gdyby tego potrzeba zachodziła ewentualnie także wnioski, zmierzające do zmiany ustawy o publicznych biurach pracy.

Sejm wzywa rząd, aby ponownie wydał odpowiednie i skuteczne zarządzenia względem ściągania i karania pokątnych pośredników pracy, jakoteż właścicieli tych koncesjonowanych biur, którzy wkraczają przeciw istniejącym rozporządzeniom i ustawom.

Z krytyką istniejących biur pośrednictwa pracy, a w szczególności biur w powiecie kolbuszowskim, tarnobrzskim, oświęcimskim, niskim, lubaczowskim, brodzkim wystąpił posel Stapiński i przytoczył oburające, jeżeli prawdziwe szczegóły o działalności tych biur, które zdaniem mowcy zamiast wystąpić przeciwko niegodnym spekulantom, same stały się środkiem haniebnych nadużyć ze strony najgorszego rodzaju handlarzy ludźmi.

Jednego z takich agentów, posła Szajera, potępił mowca przy sposobności pojawienia się tego posła dzisiaj w Sejmie.

Posel ks. Wesołiński stwierdził, że biuro krajowe niema dostatecznej kontroli nad biurami powiatowymi. Reformy proponowane obecnie przez Wydział krajowy, przyczynią się może do polepszenia stosunków, ale główne zadanie do spełnienia w stosunku do agentów — pijawek ma rząd.

Mowca potępił również działalność p. Szajera, tembardziej, że jest on posłem. („To wasz stronnik!”

odzywają się głosy z lewicy. — Oczy całego Sejmu zwracają się ku ławie centrum katolickiego, gdzie w środku wiadać otyłą postać posła Szajera, uśmiechającego się do siedzącego obok posła ks. Stojalowskiego).

Mowca kończy apelem, ażeby w przyszłości szczególniejszą uwagę zwrócić na biuro w Oświęcimiu, po krajowem, najważniejszym ze wszystkich biur.

Podnosi się posel Szajer. Twarz tak purpurowa, że omal z niej krew nie tryśnie. Stwierdza, że takie biuro posiada, ale że „żyd go nie zastępuje, bo w koncesji jest powiedziane, że tylko ten może biuro prowadzić, dla kogo jest koncesja wystawiona”. Nie jest wogóle „w spółce z żydami”. (Głośnie śmiechy). Do Szwecji ludzi wysłał, ale „nikomu się nie dzieje krzywda”. Nie jest tak, jak mówią poprzedni mowcy. Oni „wszystko z powietrza biorą”. Jeżeli jest jaka mała niesprawiedliwość, to tam posel Szajer sam jedzie i wyrównywa.

P. Stapiński, który mowcy to wszystko zarzucał, sam jest w spółce z takim agentem żydowskim, Fenigerem. Mowca wyrzuca p. Stapińskiemu, że nie tylko tam, ale i w Banku parcelacyjnym posługuje się agentami-pijawkami, Tembardziej on, chłop, może mieć „swe-go żyda”! (Oklaski ze strony centrum).

Posel Stapiński, polemizując z Szajerem, stwierdza, że w starostwie rzeszowskim największy fascykul stanowią akty karnn posła Szajera! Posel Stapiński „ani jednego aktu karnego, ani z Banku parcelacyjnego, ani z innej strony nie miał!!! (Śmiech na sali). Mowca prosi komisarza rządowego o potwierdzenie prawdziwości jego słów. (!) (Szajer: „Bardzobym prosił o to!). Co do Fenigera, który ma być „ulubionym” posła Stapińskiego, to w „Gazecie Lwowskiej” figuruje nazwisko Fenigera na tej samej karcie, na której jest potępienie posła Szajera.

Po przemówieniach posła Huryka, Dąbskiego i sprawozdawcy, przyjęto wnioski komisji.

Posel Jabłoński przedłożył następnie imieniem komisji sanitarnej referat o zamierzonej budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Mowca stawia następujące wnioski:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy zakładowi w Lusinie, zabezpieczoną być może dostateczną ilość zdrowej wody i równocześnie aby wdrożył poszukiwania za innym odpowiednim miejscem na zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju, tak, aby w r. 1908 budowa zakładu dla obłąkanych mogła być rozpoczęta.

O godz. 1 posiedzenie trwa dalej.

Z Rady Narodowej.

Na posiedzeniu Rady Narodowej z dnia 10 bm. wybrano komisję z 10 członków. Należą do niej: prezes, 3 wiceprezesi R. N. oraz pp. dr. Tadeusz Skalkowski, Stanisław Jędrzejowicz, dr. Stanisław Głabiński, Stanisław Biega, dr. Ludwik Rydygier, ks. Adam Wesołiński. Posel dr. Löwenstein z powodu nawalu zajęć zrzekł się godności członka komisji wykonawczej, która jednakże zastrzegła sobie prawo zapraszania go na swoje posiedzenia, ilekroć okaże się tego potrzeba.

Następnie przeprowadzono ogólną dyskusję co do położenia w kraju. Uchwalono wezwać komitety powiatowe i miejskie, aby w ciągu dni 14 ustaliły kandydatury i odpowiednie wnioski przedłożyły Radzie Narodowej.

Na święta Wina Palestyńskie

po zlr. 1'25, tudzież wszelkie inne gatunki win z pierwszorzędnym winnie, poleca po cenach hurtownych 2964
SAL. FRIEDMAN GŁÓWNY SKŁAD WIN
Lwów Pasaż Hausmana.

z kobietkami i siłą się na koncepcy o tyle „soczyste” o ile niemożliwe do powtórzenia w druku.

Pan redaktor Alfa (redaktor główny kroniki i autor oryginalnych korespondencji: Rakbi i Żegiestowa w lecie) odrzucił papierosa i powiada:

— Bo co do mnie, to ostatecznie niczego nie widzę w tem pięknym i nowym... Od początku do końca sztuczność, pogoń za niezwykłymi i niezrozumiałymi wyrazami...

— O którym utworze pan mówi? — przerywam uprzejmie.

— Ach o tym nieszczęsnym „Walgierzu” — odpowiada z lekceważącym wzruszeniem ramion. — Sztuczność, dziwactwo, maniera... Trudno doczytać do końca...

Pan redaktor Betta (reporter „Fanfary” i autor dramatu historycznego, złożonego dyrekcyi teatru przed trzema laty, lecz dotąd nie granego) zwraca uwagę, jako erudyta, na niejednostajność języka.

— ...Albo się pisze językiem z epoki Zygmunto-
wskiej, czy dawniejszej — albo się nie pisze... Jednego okresu językowego należy się trzymać bezwarunkowo. A cóż robi Żeromski? Pakuje jakieś pra-archaizmy i nowotwory, klei je językiem z VII. i VIII. wieku, miesza wyrażenia współczesne i ten bigos ma być „cudowną poezją”, jak chcą zwaryowani krytycy. A zresztą — dodaje pan Betta, ciągle jako erudyta — Walgierz? he, he... stara rzecz, niemiecka...

— Wogóle Żeromski jest przeceniony — zabiera głos p. Gamma (korektor dzienny i reporter nocny tejże „Fanfary”, oraz autor kilku impresyj). Co to było hałasu z powodu „Popiołów”? Pierwszorzędna powieść historyczna! arcydzieło! Jakem szczęśliwie dobił do tej sceny w Tatrach, z tymi zbódnikami... no, miałem już dosyć! Kpiny, zwykłe kpiny z czytelników i basta!

Z dziwnym uczuciem słuchałem tej krytyki i śledzi-
łem oblicza tych panów, nie wiedząc zrazu, czy ich przekonywać, czy jadawitą broń zoilów skierować na nich samych.

Wtem pan Alfa, zanim zdecydowałem się otwo-
rzyć usta, tak krótko a nieporównanie rozprawił się z Reymontem, że postanowiłem dać wielką kropkę nad i, nie przypuszczając, że odważam się na rzecz zbyt ryzykowną.

Pan Alfa rzekł tylko tyle:

— Albo Reymont, to drugie słońce na powieścio-
wym Parnasie! Ten pisze, niech go nie znam! Zawsze: jaki, zamiast który!!

— Co tu dużo mówić, proszę panów — odezwa-
łem się z wyrazem głębokiego przekonania. Ci są prze-
cenieni — to rzecz pewna. Ale jakaż krzywda przez to dla niedocenionych — a przecie to duże, niezwykle talenty: N. p. cięty autor „Płytki”... To nie było, pro-
szę panów, nadstawianie nogi przez żabę, gdy konia kują, jak złośliwi a płytki mówili czy pisali — to była wielka odwaga cywilna! A jego powieści historyczne, choć nie szlacheckie! Żadnych dziwolągów archaicznych, nowotworów, chorych nastrojów, zmanierowanego i upstrzonego niebywałem porównaniami stylu — lecz styl prosty, niewyszukany, sytuacje niewyszukane, cha-
raktery niewyszukane...

Żaden z rozmowców nie powstał błąd, z drzące-
mi wargami i nie zajął mi groźnie w białka, żaden z tych języków tak ostrych, że z łatwością siekał na drobno Żeromskiego i Reymonta, nie skierował się na śmiałość!! Owszem zaczęło mi przytakiwać i zawiązała się ogólna rozmowa, prowadzona z zapalem o... niedo-
cenionych i zapoznanych talentach... △

Kantor wymiany

240

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe i monety po kursie dziennym, bez doliczania prowizji.

Dział ekonomiczny.

Sprawy przemysłu naftowego w Sejmie naszym.

I.

Dnia 2 bm. wniósł rząd do Sejmu projekt krajo-
wej ustawy (ustawy o wydobywaniu olejów mi-
neralnych). Zmiana ustawy zainicjowana przez Krajowe
Towarzystwo Naftowe, była przez dwa lata przedmiotem
prac i ankiet, zwotywywanych przez Wydział krajowy i
ministerstwo rolnictwa, do którego sprawy górnicze na-
leżą. Obecny projekt jest rezultatem tych prac i uwzględ-
nia w zupełności życzenia przemysłowców naftowych,
przy sposobności tych ankiet wyrażane; na łamach
„Słowa Polskiego” niejednokrotnie już poruszałem po-
szczególne postanowienia projektu ustawy i omawiałem
ich doniosłość. Dzisiaj, gdy Sejm nasz wkrótce już pro-
jektowi nada formę obowiązującej ustawy, pragnę je-
szcze podkreślić zasadniczą myśl i kierunek jej zmiany.
Zasadnicza różnica między projektem nowej ustawy, a
ustawą z r. 1884, różnica, która zresztą już w państwo-
wej ramowej ustawie naftowej, uchwalonej w parlamen-
cie w końcu zeszłego roku, znalazła wyraz, polega na
na uregulowaniu i ulegalizowaniu praw przedsiębiorcy
naftowego i większem jego uprzywilejowaniu niż dotąd,
jako właściwego twórcy przemysłu. Krajowa ustawa ma
regulować techniczną stronę przemysłu, która jednak jest
tak ważną w przemyśle naftowym, że wywiera ogromny
wpływ na cały jego ekonomiczny rozwój.

We wnętrzu ziemi naszego Podkarpacia ukryta jest

pewna ilość, dotąd w przybliżeniu nawet nie oznaczona
jeszcze, ale ilość z natury rzeczy ograniczona oleju skal-
nego, który jest bogactwem naszego kraju. Zdaje mi
się, że dla kraju nie jest nie powinno być obojętnem, jakim wkładem kapita-
łu to podziemne bogactwo na wierzch
wydobytem zostanie, czy trzeba będzie
w tym celu wywiercić kilka, czy kilka-
naście tysięcy otworów, z których ka-
żdy kosztuje parękroć tysięcy koron.

Wywiercony otwór czerpie ropę podziemną z pe-
wnej powierzchni podziemnej o pewnym oznaczo-
nym promieniu, na co wskazuje bardzo często w ko-
palnictwie naftowym obserwowany fakt, że jeden szyb
wywiercony zbyt blisko drugiego, zmniejsza produkcję
tego i czerpie w ten sposób jakby ropę z jego strefy.
Dzisiaj przedsiębiorca naftowy we własnej kopalni sta-
wia szyb w oddaleniu stu metrów i więcej od siebie,
gdyż pojmuje doskonale, że gęstsze stawienie szybów
jest niepotrzebną stratą kapitału, natomiast często obser-
wujemy w kopalnictwie naftowym fakt stawiania szybów
jaknajbliżej granicy terenu sąsiada, w tym celu, aby nie-
jako wyczerpać ropę z terenu sąsiedniego i wyzyskać
jaknajlepiej swój własny teren kopalniany. Ta chęć wz-
ajemnego ubiegania sąsiada powodowała też często, przy
małych obszarach kopalnianych, bardzo gorączkowy ruch
wiertniczy i wyczerpywanie terenów w krótkim prze-
ciagu czasu, jak to było z terenem boryslawskim. Rezul-
tatem tego był silny wzrost produkcji w krótkim czasie
i wielki spadek ceny, spadek tak gwałtowny, że dla bra-
ku popytu na produkt, trzeba było sprzedawać ropę ni-
żej jej wartości kalorycznej, niż cen węgla, jakkolwiek
ropa ma wartość opałową prawie dwa razy większą,
niż węgiel. Wiele przedsiębiorstw naszych w tym go-
rączkowym i rabunkowym okresie gospodarki poniosło
bardzo poważne straty, a biorąc rzecz szerzej, poniósł
stratę i kraj cały, gdyż pozbył się części swego boga-
ctwa podziemnego i skapitalizował to bogactwo niżej
jego faktycznej wartości.

Jest to strata bezpowrotna. Doświadczenia bory-
slawskie nauczyły wszakże naszych przedsiębiorców głę-
biej wnikać w istotę rzeczy i, gdy minęło to pewne
oszołomienie w transakcjach i interesach, które dawało
wielkieżywienie i ruch, ale w ostatecznym rezultacie
dało deficyt, to zaczęło badać sprawę źródłowo i dzi-
siaj poważna i zdrowsza część przemysłowców nafto-
wych domaga się zmiany stosunków także i przez usta-
wodawstwo.

Stosownie więc do życzenia przedstawicieli prze-
mysłu projekt nowej ustawy postanawia, iż szyb o d-
granicę sąsiedniego terenu nie można
wiercić w oddaleniu mniejszem niż 30 m.,
a minimum obszaru kopalni nafty ma
wynosić 12.000 m.², gdyż na takim dopiero obsza-
rze samo kopalnictwo naftowe jest racjonalne, budynki
można stawiać w przepisanej odległości ze względu na
niebezpieczeństwo ognia, i co najważniejsza na takim
obszarze nie będzie tego niespokojnego, gorączkowego
ruchu, jaki musieli rozwijać właściciele małych terenów
naftowych, w obawie, iż sąsiad zabierze im ropę. To jest
kardynalne postanowienie projektu nowej ustawy i Sejm
je niezawodnie uchwali, jako życzenie samych przemys-
łowców naftowych. W tym względzie przypada nasze-
mu Sejmowi w roli ustawodawcy piękne zadanie gospo-
darza i ekonomisty we własnym kraju i zdaje się, że
nowoczesny ustawodawca tym względem ekono-
mii, za który jest odpowiedzialny w o-
bec przyszłości przedewszystkiem kie-
rować się będzie. Wszelkie inne względy, jako
ograniczenie właścicieli gruntu, ze względu na potrzebę
komasacji mniejszych terenów, błędną, wobec życzeń
i potrzeb samego przemysłu, który właścicie-
lom gruntu daje zarobek, tem trwalszy
i większy, im racjonalniej ten przemysł
się rozwija. To kardynalne postanowienie ustawy,
o którym wspomnieliśmy, naturalnie nie będzie mieć za-
stosowania do terenów naftowych dawniej nabytych i
w tym celu § 31 projektu rządowego już na posiedze-
niach sejmowej komisji górniczej wobec przybyłych
przedstawicieli ministerstwa sprawiedliwości rolnictwa
uzupełniono w tym duchu, że przy wszystkich kontrak-
tach kopalnianych, zawartych przed wejściem nowej usta-
wy w życie i notaryalnie uwierzytelnionych co do daty
zawarcia, obowiązuje dawna ustawa, jeśli ruch kopalni
został zgłoszony.

DR. STEFAN BARTOSZEWICZ.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 13 marca. b. r.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Ważuta koronowa.

Pszonica gotowa od 8:10 do 8:25, pszonica na
terminy 7:90 do 8—. Zyto gotowe 6:15 do 6:30, żyto na
terminy 6— do 6:10. Owies obrotowy gotowy 8:30 do
8:50. Owies obrotowy na terminy 8:20 do 8:30, jęczmień
pastewny 7— do 7:40, jęczmień browarniany od 7:40
8—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch
pastewny 6:80 do 7:30, groch do gotowania 8:75 do 9:50,
Wyka 7— do 7:40, Bobik 6:50 do 6:75. Hreczka —,
do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara
— do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel
stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60—
do 70—, koniczyna biała 30— do 40—, konicz. szwedzka
60— do 70—. Tymotka 30— do 35—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 39—
do 39:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od
—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21:50
do 21:75.

Tendencja zwykła utrwała się. Jedynie w koni-
czynie usposobienie słabsze przeważa.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN”

„TLEN”

Mydło od tupiezu

wpływające jednocześnie korzystnie na
porost włosów

przyrządzone podług przepisu Dr.
Lustra z Krakowa, specjalisty kosme-
tyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest

Bay-rum wyrobu fabryki „Tlen”,
którym należy nacierać
skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z mar-
ką fabryki „Tlen”.

Ogłoszenie.

Dnia 23 marca 1907 o godzinie 4 popołudniu
odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Rudkach

w własnym domu Towarzystwa, z następującym
porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie sprawozdania z lustracyi
Towarzystwa. 3) Zatwierdzenie rachunków za rok 1906 i roz-
dział zysku. 4) Wybór 2 członków Rady zawiadowczej i 5)
Wybór 3 członków do komisji rewizyjnej.

Z Rady zawiadowczej Tow. Zaliczkowego w Rudkach

Stowarz. zarej. z ogr. poręką
Franciszek Tursa w. r. Bronisław Patraszewski w. r.
prezes. sekretarz. 2924

Z długoletniego doświadczenia wiemy, że
wiosenne zasilenie ziemi naszymi sztucznymi na-
wózami działało najlepiej po zimach obfitych
w śnieg. W roku obecnym zatem nie powinno się
zaniedbywać tej sposobności, zwłaszcza, że i tak
oziminy w wielu okolicach kraju mają być bardzo
liche. 2941

I. galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego
Lwów, Akademicka 8.

W sali Tow. Jad Charuzim ul. Bernsteina

Czwartek 21 marca 1907

Gościnny występ wiedeńskiego Towarz. operetkowego

Wesoła wdówka

(Die lustige Witwe).

Bilety wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Buchstaba
ul. Karola Ludwika 21. 2970

100 zł. nagrody!

Dnia 4 listopada 1906 w nie-
dzielę rano o godzinie 9 w
poczekalni drugiej klasy na
dworcu kolejowym we Lwo-
wie wykupiłem pięć weksli od
pewnego jegomościa w obe-
cności ludzi tamże się prze-
chadzających. Dziś potrzebni
mi są ci świadkowie, otóż
osobom, którzy pod przysię-
gą przed sądem zeznają, iż
widzieli mnie wykupującego
te pięć weksli nazwaną 100
złr. nagrody. 2952

KLEE

Lwów, ul. Kampiana 15.

Cegielnia parowa

Eleonory ks. Lubomirskiej
w Szczucinie 2980

sprzedaje dachówkę ciagnioną
i tłoczoną, wykonaną wedle
najlepszych i najnowszych
wzorów, jakoteż gąsior, rur-
ki drenowe wszelkich rozmiar-
ów i cegłę maszynową, wszy-
stko z najlepszego i doboro-
wego materiału po umiarko-
wanych cenach. Dla wię-
kszych odbiorców udziela fa-
bryka odpowiednich opustów.
Zgłoszenia przyjmuje i cen-
niki na żądanie wysyła

Zarząd dóbr Szczucina

Dom wysyłkowy sukna

„Moravia” Berno

wysyła swoją najnowszą bo-
gatą wiosenną i letnią kolekc-
ję z cenami zadziwiająco
nizkimi, gratis i franco. 2298

Biusty



w każdej dowolnej
szerokości, najnow. i
najpięk. fason, także
do użytku prywatnego
poleca A. Ramharta



następca
PETER PEHAM
Atelier brustów Wie-
Goldschmiedgasse 10.
Cenniki gratis i franko. 1182

Urzednicy Banków,

Kas zaliczkowych i innych in-
stytucyj finansowych w całej
Galicyi mogą (a przynajmniej
wielu z nich mogłoby) przy
posiadaniu odpowiednich kwa-
lifikacyi stworzyć sobie źródło
bardzo znacznego dochodu
pobocznego. Tylko osoby,
traktujące rzecz na serio, in-
teligentne, nieposiadające prze-
szłości i posiadające pe-
wien spryt kupiecki zechcą
nadsyłać oferty z wymiennie-
niem bliższych szczegółów,
adresując:
Skrytka pocztowa 95, Lwów.



KAPELUSZE

wiosenne

Haleiga, Ita, Borsalino i w. i.
nadeszły. 2917

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

TEATR MIĘSKI W LWOWIE

pod dyktando Ludwika Hellera

W środę dnia 13 marca 1907 r.

SHERLOCK HOLMES

sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach podług Conana Doyle, przerobiona na scenę Ferdynand Bonn; tłumaczył M. Sachorowski.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 marca: Sensacyjny program. **Baltimore** Eros, ameryk. pantomina. — **Ogłos Trio**, sensacyjny akt napowietrzny. — **The 4 Bonnie Burns**, ansambl szkocki. — **Moralność pani Kleps**, tragifarsa kołuniska. — **VITAGRAPH** 10 nowości! — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzień. Płonna, Karola Ludwika 5. — W niedzielę 2 przedstaw. 2526

CIĄGNIENIE 1 KWIEŚNIA

Główna wygrana 30.000 kor.
polecam

Losy Tureckie

Losy tureckie są obecnie najlepszymi losami z największą szansą wygranej.

6 losowań rocznie: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.

Główne wygrane: 3 po fr. 600000, 3 po fr. 300000 i liczne inne większe wygrane, najmniejsza z nich przeciętnie kor. 229.

Za gotówkę do nabycia na mocy oficjalnego każdorazowego kursu, dalej polecam:

1 los turecki na spłatę mies. po kor.	6, 8, 10
2 losy tureckie	12, 16, 20
5 losów tureckich	30, 40, 50
10 „	60, 75, 100.

Najniższa cena na mocy każdorazowego kursu.

Wyłączne i niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu i raty przekazem poczt. wprost u mnie, na którą wydaje się nabywcy uprawn. dokument kupna i kwity pocztowe na dalsze raty.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno. Grosser Platz 23—25. (we własnym domu). Firma istnieje od r. 1869. 16

Solidnych stałych odsprzedawców poszukuje.

Ceny niskie. Dobra prowizja.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, 4 marca 1907.

L. 124906/06

X.

Ogłoszenie licytacji

Magistrat rozpisuje publiczną licytację ofertową na wyuzerowanie na przeciąg trzech lat, poczynając od 15 lipca 1907 do 15 lipca 1910:

1. przedsiębiorstwa prowadzenia kantyny w miejskim budynku t. zw. wagi pomostowej na targowicy zboża i siana na tatarskiej.

2. przedsiębiorstwa prowadzenia wyszynku i restauracji na mocy koncesji przemysłowej gminy miasta Lwowa w ubikacjach dotychczasowych na terytorium nowej rzeźni miejskiej na Gabryelówce. Cenę wywołania rocznego czynszu przedsiębiorstwa ad 1) ustanawia się na kwotę 2000 k., zaś przedsiębiorstwa ad 2) na kwotę 4000 koron.

O przedsiębiorstwo ad 1) ubiegać się mogą tylko koncesjonowani szynkarze lub dzierżawcy przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskiego. Licytacja odbędzie się we czwartek d. 28 marca 1907. o godzinie 11 przedpołudniem w IX departamencie magistratu (rat. sz. parter) za pomocą pisemnych ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadium, wynoszące 5 procent oferowanego czynszu rocznego.

Ofertować można na oba przedsiębiorstwa razem lub też na każde z osobna. Bliższe warunki można przejrzeć w IX departamencie Magistratu w godzinach urzędowych od 9-tej rano do 1-tej w południe. 2960

Nowość! dla posiadających gramofony



Patentów. Aparat do zdejmowania „NOVUM” może być przytwierdzony do każdego gramofonu i daje doskonałe, czyste zdjęcia głosu, śpiewu, muzyki itp. — Pięty użyte zmywa się dołączonym do aparatu płynem, celem powtórnej użycia. Cena kompl. aparatu 28. Płyty gramofonowe z Aniolkiem, Odeon, Favorite, Beka, Anker, Columbia, Zenofon, Homofon, Fonotopia 35 cm. średnicy w wielkim wyborze na składzie. 2474

Gramofony ulepszone — membrany koncertowe. — Wysyłka płyt do wyboru. — Naprawa aparatów.

Agencja francusko-polska Tarnów.

Ważne dla właścicieli i dzierż. dóbr, miynów i tartaków

„Konserwol”

tłuszcz do konserwowania i smarowania skór, uprząży skórzanych, pasów maszynowych itp.

Tłuszcz ten utrzymuje trwałość i miękkość skóry, chroni takowe od zepsucia. 2448

Jedyny skład dla Galicji i Bukowiny u

Henryka Chawles

Lwów, ul. Słoneczna 1. 15.

Do nabycia w beczkach po 200, 100 i 50 kg. — Cena za 1 kg. po k. 1.50. — przy odbiorze większej ilości odpowiedni rabat. — Zastępcy i podróżujący poszukiwani.

Proszę
zadac

CENNIK NASION

Największego składu w kraju

M. Wolińskiego LWÓW
Wysyłam natychmiast franko. 2369

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii” K. 1—
Coulevain Piotr de „Na galezi” K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża” K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan” powieść histor. K. 5:80
3 tomy kor. 4—, w oprawie b. ładnej
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809” powieść hist. K. 3:60
2 tomy kor. 3—, w ozdobnej oprawie
Gruszecki. „Większością” powieść współczesna K. 2—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów K. 4:80
K. 3—, w oprawie ozdobnej
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie” K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt” powieść historyczna K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne” K. 6—
„Opowieści japońskie” K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rojan K. „Muszka” powieść K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche” poezje K. 3—
Rovetta G. „Lulu” powieść z wiośkiego K. 1:20
Soltan Abgar. „Panna Siewierczanka” K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska” powieść K. 1:80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny” K. —60
Zora. „Drogami życia” powieść K. 1:20



Karol Schleifer

Wiedeń, I. Stephansplatz 21b,
1158 wchód także pod bramą.Specjalny dom Specjalny dom
„Zum Gummikönig”.Nowości w paryskich specjalnościach gumowych
za tuzin kor. 2, 4, 6, 8, 10. Kolekcja wzorów sortowana.
25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik gratis.

Licytacja.

Na dniu 26 marca 1907 r. odbędzie się w c. k. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie licytacja ofertowa na sprzedaż drzewa świerkowego i jodłowego użytkowego w tatarskim c. k. okręgu gospodarczym.

Przeznaczona do sprzedaży masa drzewna wynosi około 7940 m³.

Bliższych wiadomości udziela c. k. Zarząd lasów i dóbr w Tatarowie i podpisana c. k. Dyrekcja.

2698

C. k. Dyrekcja lasów i dóbr II.

Pierwszy i największy w kraju
Skład maszyn do szycia i haftukrawieckich i szewskich, — oraz
wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje.
Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 34

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specjalista i mechanik
Lwów — Hotel Zorza

Świeży, kwitnący i młodociany wygląd

nadaje

188

Krem Lotos

Sporządzony z najdelikatniejszych składników, działa zbawicznie na skórę, usuwa wszelkie szpeczące twarz wypryski, piegi, opaleniznę i czerwoność twarzy. — Cena 2 kor.

Puder Lotos

Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki, konserwuje pięć i nadaje karnację naturalną i świeżą. Przylega znakomicie, wygładza skórę i jest pozbawiony wszelkich szkodliwych domieszek. Biały, różowy lub kremowy. — Cena 1 k. 80 h.

Mydło Lotos

doskonałe, łagodne mydło toaletowe do pielęgnowania twarzy i rąk. —
Cena 1 kor. 50 h.Laboratorium higienicz.-kosmetycz. „Reforma”,
Lwów, ul. Trzeciego Maja, róg Kościuszki.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przebieżnia do Lwowa na dworzec główny z:	Przebieżnia do Lwowa na dworzec główny z:
6.10 Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna p. Kołomyje od 1/8 do 30/9 w niedzielę i święta, Kórnoźno (od 1/5 do 30/9), Brodów, Potator, Suczawy	6.15 Iekan, Bukareszt, Żydaczowa, Potator, Kórnoźno, Nowosielce, Brodów, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9)
7.27 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Jarowca
7.53 Ławocznego, Pasztu, Czortkowa, Boryslaw, Kałusza	6.25 Ławocznego, Pasztu, Drahobyca, Boryslaw
7.56 Rawy ruskiej, Sokala	6.30 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Pragi, Karlsbad, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9)
8.03 Stanisławowa, Żydaczowa, Potator	6.35 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Rymanowa, Iwonica, Tarnobrzeg, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczka, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 15/6 do 15/9)
8.15 Sambora, Chyrowa M. Laboza, Sanoka	6.40 Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9)
8.18 Jarowca	6.45 Iekan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.43 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Zakopanego, Poznań	6.50 Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potator, Grzymalowa, Bełża, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.05 Kołomyje, Żydaczowa, Potator, Kórnoźno	6.55 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Pragi, Karlsbad, Orłowa, Miela via Dąbica, Sambora, Chyrowa, Odwieszna, Orłowa
10.35 Bieżowa, Jarosław, Lubaczowa	6.58 Iekan, Nowosielce, Seretha, Czudina, Brodów
11.43 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potator	6.59 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potator, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanica pustego, Skaly, Kopyczyniec
11.50 Ławocznego, Kałusza, Berhometa (w poniedział.) Boryslaw, Kochawiny	7.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
1.20 posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonica	7.05 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa
1.49 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyje, Nowosielce, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Stryja	7.15 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanica pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa
1.50 Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Stryja, Sianek	7.20 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
2.20 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drahobyca, Boryslaw, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego	7.25 posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Karlsbad, Rymanowa, Iwonica, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)
4.57 Jarowca	7.30 Rawy ruskiej, Sokala
4.58 Bełża, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	7.35 Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
5.20 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Odwieszna, Orłowa, Miela via Dąbica, Sambora, Chyrowa	7.40 Podwoleczysk, Brodów, Iwanica pustego, Potator, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Kałusza
5.45 Iekan, Nowosielce, Seretha, Czudina, Brodów	7.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Rymanowa, Iwonica, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)
5.50 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potator, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanica pustego, Skaly, Kopyczyniec	7.50 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.10 posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)	7.55 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.15 Iekan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Kórnoźno, Potator, Nowosielce, Dorny Warty, Suczawy	8.00 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.20 Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonica, Jasła, Sianek	8.05 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.30 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Odwieszna, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonica, Rymanowa	8.10 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.35 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanica pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	8.15 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.40 Ławocznego, Pasztu, Czortkowa, Boryslaw, Kałusza	8.20 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.45 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	8.25 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.50 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	8.30 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
8.55 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	8.35 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.00 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	8.40 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.05 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	8.45 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.10 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	8.50 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.15 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	8.55 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.20 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.00 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.25 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.05 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.30 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.10 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.35 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.15 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.40 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.20 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.45 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.25 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.50 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.30 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
9.55 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.35 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.00 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.40 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.05 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.45 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.10 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.50 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.15 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	9.55 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.20 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.00 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.25 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.05 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.30 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.10 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.35 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.15 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.40 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.20 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.45 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.25 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.50 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.30 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
10.55 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.35 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.00 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.40 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.05 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.45 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.10 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.50 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.15 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	10.55 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.20 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	11.00 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.25 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	11.05 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.30 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	11.10 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.35 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	11.15 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.40 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	11.20 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.45 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	11.25 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.50 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	11.30 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)
11.55 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 9/9 w niedzielę i św.)	11.35 posp. Iekan, Czortkowa, Kałusza,

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnię, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inzerat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuję się.

Polecamy nasze „Korespondentki Inzeratowe”, nabywając je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentów inzeratowych, nadesłane, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Zdolnego nauczyciela języka niemieckiego dla uzupełnienia nauki potrzeba. Zgłoszenia z cenami do Admin. Słowa pod „Nauka”. 2721

Seminarzystka — poszukuje lekcyi przedmiotów szkolnych i początki fortepianu za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod M. T. do Adm. Słowa. 2293

Nauczycielka z maturą gimnazjalną poszukuje lekcyi. Adres M. S. Administracja Słowa. 2915

Posady poszukiwane

Młody, zdolny urzędnik manipulacyjny, buchalter, biegły w języku polskim i niemieckim, poszukuje samodzielną posadę na prowincyi. Wiadomość pod „Buchalter”, biuro Buchstaba. 2828

DO P. T. Właścicieli dóbr przy odpowiednich świadectwach, rekomendacyi i złożeniu pożądanej kaucyi poszukuję posady na zarządcę, kontrolora lub kasyera dóbr i lasów. Łaskawe zgłoszenia pod „Rzetelność” Chorostków. 2635

Prządca rolny w średnim wieku poszukuje posady od marca, kwietnia albo 1 lipca br. w większym majątku ziemskim, tj. administratora, kontrolora, na pensję albo tantiem, z gwarancją za najwyższe możliwe dochody. W majątkach zaniebawanych obowiązkiem się przeprowadzić wszelkie sanacje z korzystnymi rezultatami, posiada dobre rekomendacje, jako też odpowiednie kwalifikacje w zakresie rolnym. Zgłoszenia proszę adresować do Administracji Słowa pod Agromom I, Lwów. 2903

1000 koron kaucya, handlowiec inteligentny (izr.) lat 27 poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość Lwów, Zniesienie 1000. 2931

Dietaryusz sądowy, dobrze polecony, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Kandydat” przyjmuje biuro dzienników Jasielskiego Stanisławów. 2945

Poleca się pp. Restauratorom zdolny kucharz z rozpoczęciem sezonu letniego. Adres poste rest. M. K. Jarosław. 2793

Rutynowany kandydat adwokacki z kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Listy Z. K. do adm. Słowa. 2647

Ogrodnik żonaty, lat 30 liczący, bardzo dobrze obznajomiony w kwieciarstwie, w szkółkach i warzywach, z chlubnymi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady do większego ogrodu lub szkółki od 1 kwietnia lub wcześniej. Zgłoszenia wraz z wynagrodzeniem do J. Letkiewicz, o. p. Zassów pod Czarną. 2874

Agromom z 7 letnią praktyką w Zaborze pruskim i dyplomem akademii rolniczej w Berlinie szuka od 1 kwietnia br. odpowiedniej posady w Galicyi. Łaskawe oferty do Exp. „Pracy” pod lit. „W. T. 13”. 2913

Metczyzna młoda (przedsiębiorca, mając wiele czasu wolnego, w którym to podjąłby się pewnych czynności: prowadzenie rachunków, kontroli, załatwianie ze stronami itp. najchętniej obciążonym lub starszym, nawet z dojazdem na prowincyi za niskim wynagrodzeniem lub nawet bez tegoż może być kaucya. Łaskawie zgłaszać do 15 bm. pod „Przemysłowiec” poste restante, Lwów za kwitem. 2912

Posady zaufiarowane

Poszukuję pisarza, obznajomionego z manipulacją kancelaryjną adwokacką. Zgłoszenia w dniach 14, 15, 16 marca. Dr. Laub, Jagiellońska 15. 2873

Adwokat Landes, w Turcie nad Stryjem, poszukuje rutynowanego koncypianta. 2790

Poszukujemy: zarządców dóbr, ekonomów, pisarzy ekonomicznych, leśniczych, podleśniczych, ogrodników, kucharzy, kowali, strycharza ceglannego i wszelkiego rodzaju służbę. Zgłoszenia do Biura załatwień, Lwów, Dominikańska 9. 2944

Młodszy pomocnik lub starszego praktykanta do handlu korzennego poszukuje Zachariasiewicz, Kafusz. 2947

Uzupełniony pomocnik fryzjerski potrzebny, Wojciechowski, Lwów, Teatralna 4. 2989

Zdolny pomocnik zostanie zaraz przyjęty do zakładu fryzjerskiego Piotra Węgrzynka, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska. 2963

Zakład dentystyczny dr. Weissmana w Brodach, poszukuje dentysty umiającego operatywnie i w kaucyku. 2809

Potrzebna kasyerka z dokładną znajomością buchaltery i języków polskiego i niemieckiego. Kandydatki mogące złożyć kaucyę mają pierwszeństwo. Podania z opisem życia i odpisami świadectw należy składać pod znakiem „Wapiennik 1907” do Adm. Słowa Polskiego Lwów. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2758

Maszynista-słusarz, kawaler, przyjęty zostanie z dniem 1 kwietnia br. Oferty wraz z podaniem warunków przy wolnym mieszkaniu nadsyłać pod „fabryka drzewa” do adm. Słowa. 2950

Poszukuję asystenta geometry i rysownika. Asystenta obznajomionego ze wszystkimi robotami geometrycznymi, umiającego samodzielnie robić w polu, rysownika zaś rutynowanego kopisty z pięknym pismem rondowym lub takimż katastralnym. Oferty oraz warunki do Adm. Słowa pod „Technik”. 2739

Koncypianta rutynowanego, z praktyką adwokacką, przynajmniej dwuletnią, poszukuje od 1 kwietnia, adwokat dr. Dymidowicz w Łancucie. 2318

Do budowy tramwajów elektrycznych w Królestwie Polskim poszukuje się doradcę gruntownie obeznanego z układaniem szyn rowkowych i całkowitych rozjazdów. Wymagana znajomość języka polskiego. Oferty pod „Z. T. M.” składać należy w biurze technicznym reprezentacji austriackich zakładów Siemens Schuckertowskich Lwów, pl. Halicki 15. 2948

Potrzebny zaraz strycharz do cegieł, dren i dachówek. Zarząd dóbr Głębikowska p. Brzostek. 2869

Ekonom, kawaler, z szkołą rolniczą i praktyką potrzebnym zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków. Zarząd dóbr Dołhe, o. p. Morszyn. 2926

Poszukuję osoby do nauczania retuszerii. Krzyżowa 36, drzwi 3. 2961

Artykuły spożywcze

MASŁO DESEROWE czwarte funta 21 ct. kuchenne dworskie funt 68 ct. Z. Procell, Lwów, Chocimczyzna 12. 2917

Znakomite rydze kiszzone w faskach 5 kg. po 4 kor. Masło kuchenne codziennie świeże, za 5 kg. brutto po 930 kor. opłatnie. Grzybki suszone, same czapeczki, po 7 kor. za 1 kg. i chorut po 4 kor. za pół kilo, wysyła W. Koźmik w Kosowie. 2833

Prawd. miód pszczelny, lipcowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczerze zainkretowanych po 6 k. z opłatą pocztą i blaszanki. Miód pitny zaś w szklanych opłatnych gąsiorkach za 5 kg. po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztą. Na żądanie w beczkach koleja Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunt Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2463

Kalafiory sztuka 50 60 hal. wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 2820

Kupno i sprzedaż

Cebulki tuberozów sztuka 20 halerzy, wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. (Kulturę załączam). 2751

Tanio do nabycia

kompletne sypialnie, jadalnie, salony oraz urządzenia biurowe i kuchenne. Meble gięte i żelazne. Dają też na spłaty. Miłwiw, ul. Słoneczna 1. 13 i 15 Pasaż Hermanów. 2865

WYSPRZEDAŻ.

Meble gięte i żelazne, szafy i łóżka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2708

Columbia-Gramofon i 68 płyt utworów operowych do nabycia przy ul. Krakowskiej 1. 17, kartka na oknie II piętra wskaże. 2953

Mały pokojowy piesek, rasy charcik nubijski, nie ma jeszcze roku, jest do odstąpienia za 12 zł., kosztował dawniej 75 zł. Wiadomość ul. Wiśniowieckich 1. 2. 2942

Fortepian krótki czarny w dobrym stanie tanio sprzedam, Rynek 8, Wojnarowicz. 2976

Z powodu wyjazdu sprzedaję pajak kryształowy, szafy, lampę wiszącą, urządzenie eleganckie 4 pokoi i kuchni, Ochronek 9 A) II p. drzwi 6. 2962

Zakład fotograficzny „Zofia” w Bolechowie kupi z drugiej ręki lepszy obiektyw anastigmat 18-24. Sprzedaję obiektyw Voigtlandera Kolonialer ser. III. nr. 2a. Aparat powiększający składany, w dzień do eksponowania 24-30 2908

Lokomobila dwunastokonna z dwoma gnieciuchami do gliny, dwie prasy do dachówek lub cegły do sprzedania. Zarząd dóbr Zalesie poczta Rzeszów. 2794

Nasiona warzyw, kwiatów, pastewne, znakomite świeże, najtańsze dostarcza Oddział Towarzystwa Gospodarskiego Podhorcie obok Stryja. Cenniki darmo. 2359

Fortepiany przegrane od 70 zł. i wyżej, nowe zawsze na składzie, Kubessa, Rynek 12. 2702

Potrzebuję 6 koni do pocztu z końcem marca i powóz pół kryty. Wiadomość Piekarska 89. 2849

Głg włoski, jasionowy na 1 konia z uprzężą, sliczny, nowiusienki, nie używany za 240 koron do sprzedania. Braeck (Esterhazy) fabryki Lohnera w bardzo dobrym stanie na 6 osób, lekki, tanio. Do oglądnięcia Kołomyja, ul. Kraszewskiego 80. Listownie M. M. Muchówka 80. 2878

Interesy handlowe

Dobrowolna licytacja inwentarza żywego i martwego (30 koni, 20 krów itd.) odbędzie się dnia 19 marca o godzinie 11 rano w Podborzu poczta Strzeliska nowe, stacja kolejowa Chodorów. 2830

Wydzierżawie natychmiast

folwark w Brzechowicach 30 morgów pola ornego, staw, łazienki bardzo uczęszczane i zakład kąpielowy Zofiówka, dom mieszkalny obok zakładu zabudowania gospodarcze i willa Maryla. Bliższa wiadomość w kancelaryi Filharmonii od 10 do 1 przed południem i od 4 do 7 po południu. 2943

Poszukuję 10.000 złr. pożyczki na 8 pr. na drugie miejsce po Banku krajowym. Zgłoszenie listowne, Głowaćki, Lwów, ul. Czarnieckiego 26. Pośrednictwo wykluczone. 2967

10.000 kor. na drugą hipotekę realności lwowskiej udzieli kancelarya adwokacka, Sykstuska 31. 2967

Nieruchomości

Majątek ziemski na Węgrzech 4 km. od miasta powiatowego, 4 km. od Czerwonego Klasztoru i Czorsztyna odległy, około 850 morgów obszaru z gorzelnią 496 hl. kontyngentu, budynkami gospodarczymi i 4 czynszowymi z inwentarzami żywym i martwym pod bardzo korzystnymi warunkami z wiosną do sprzedania. Tylko poważni reflektanci otrzymają przez biuro adwokata dr. Nowotnego w Nowym Targu szczegółowe wyjaśnienia. 2951

390 sążni placu pod budowę w śródmieściu do sprzedania. Folwark 200 morgów do wydzierżawienia. Wiad. Salawa, Kopernika 58. 2841

Dom parterowy z oficyną wraz z dwumorgowym ogrodem sprzedam. Janowska 27. 2638

Sprzedam majątek ziemski

we wsch. Gal. 5 km. od st. kol. (Lwów-Tarnopol) 7 km. od miasta obwod, obejmujący 310 morgów, a to 222 m. roli, 50 m. łąk, 38 m. pastwiska z częścią lasu (30-40 letn.). Gorzelnia o kontyngencie niespełna 400 hl. Budynki gospodarcze w dobrym stanie. Cena 220.000 kor. Pośrednictwo wykluczone. Tylko bezpośrednie zgłoszenia do biura dzienników Buchstaba we Lwowie „B. 10”. 2933

Kupię kamienicę we Lwowie. Zgłoszenia „Kamienica” Administracja Słowa Polsk. 2946

Majątek ziemski, pow. Brody, do sprzedania. Wiadomość, Grzegorz Kryśko, Popiele, Borysław. 2807

Kupię zaraz parcelę kamieniczną w pobliżu śródmieścia i tramwaju 16-20 m. frontu. Sytuację i cenę oferować pod „W. L.” Administracja Słowa Polskiego. 2911

Dla budowniczych! Jednopiętrowa kamienica w Przemyslu przy ruchliwej ulicy, w blizkiem sąsiedztwie 3 wielkich kasarni, przytem 435 sążni ogrodu, nadający się na cztery parcele budowlane; jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności księgarnia Mielaniska w Stryju. 2840

KAMIENICA

I-piętrowa, frontowa, z oficynami i gruntem pod budowę, w łącznej objętości 361 kwadrat. sążni. do sprzedania, ul. Kochanowskiego 4. 2619

Realność 550 sążni kw., 19 mtr. frontu budowlanego, ul. Łyczakowska 62, jest bardzo tanio do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia wraz z budynkami, nadająca się na skład drzewa, węgle, warsztat stolarski lub fabrykę. 2783

Folwarczek 32 morgów z młynem wodnym, razem lub osobno sprzedam. Lwów, ul. Wincentego Pola 9 drzwi 1. 2340

Mieszkania i sklepy

Przy pokoje na 6 miesięcy z meblami lub bez, tychże do wynajęcia, ul. Hofmana 3, I piętro. 2860

Zaraz do wynajęcia dla najmniejszych osób: 1, 2 lub 3 pokoje umeblowane, z całem utrzymaniem. Bolesławowa Strojowska, Lwów, ulica Ochronek boczna 1. 2923

Pokój frontowy, umeblowany ewentualnie z utrzymaniem. Hołmanna boczna 9. 2925

Piekarnia z pomieszkaniem u Muttera w Złoczowie zaraz do wynajęcia. 2936

Poszukuję od 1 maja lub 1 czerwca mieszkania, składającego się z 4 lub 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, spiżarki i pokoju służbowego z elektrycznym oświetleniem. Zgłoszenia pod literami J. W. do Administracji Słowa Polskiego. 2848

Poszukuje się kawalerskiego pomieszkania w pobliżu ul. Brajerowskiej, składające się z jednego albo dwóch pokoi i kuchni, od 1 kwietnia br. Zgłoszenia pod „A. B.” do adm. Słowa. 2954

Osobny frontowy pokój, osobny wchód, do wynajęcia, ul. Jachowicza 16 parter na prawo. 2975

Poszukuję 2 pokoi kawalerskich możliwie z dwoma wchodami „J. N.” Słowo Pol. 2626

7 pokoi, łazienka itd. do wynajęcia od 1 maja, wglęnie 1 czerwca, Sykstuska 42, I piętro. Oglądać można między 2-5 po południu. 2870

Od 15 maja 4 pokoje z komfortem, Zachariewicz 5 obok techniki. 2920

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Kawaler, zawodowy gospodarz na wielkim majątku, poszukuje towarzyszy życia, Polki, Ormanki lub Rosjanki z odpowiednim posagiem. Listy, fotografie pod B. D. do administracji „Słowa”. 2819

KASA do kontrolowania

b. tanio do nabycia w hali aukcyjnej, Lwów. Pasaż Mikolascha. 1912

5000 oszczędza się przez samodzielną sporządzanie znakomitych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedynczy na zimno, za pomocą esencji likierowych „MONOPOL”. Do nabycia w drogueryach i sklepach kornarzy. Skład wysyłkowy droguerya MENKESA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19. 2695

Na piegi

Jedyny środek

Krem toaletowy dra Maislera skład 80 i 1 kor. 60 hal. Mydło na piegi po 50 i 80 hal. poleca najtańsza droguerya Menkesa, ul. Kazimierzowska róg Rzeźnickiej. 2693

Dnia 8 marca uciekła mi suka czarna podpalana (Gordon setter) na obroży z napisem Kulczyński, Kraków, Florjańska 55. Kto ją przytrzymał raczy oddać za wynagrodzeniem Obmiński, Łętównia p. Przemysli. 2905

Z powodu wielkiego

zapasu gotowych urządzeń sprzedaje po nadzwyczajnie niskich cenach. Daje też na spłaty miesięczne. MILWIW, skład i fabryka mebli, Słoneczna 13-15, Pasaż Hermanów. 2864

Metczyzna, przystojna, na stanowisku, lat 26 z braku znajomości, poszukuje towarzyszy życia. Posag odpowiedni. Zgłoszenia „S. D.” post. rest. Zaleszczyki. 2921

Wyguba. Dwa młode buldogi (biała suczka, żółty piesek) uciekły. Znalazca zgłosił się ul. Teatralna 18 za nagrodą. 2922

Ważne

komitetów wyborczych!

Pouczenie o nowej ustawie wyborczej do Rady państwa dra J. K. Wydanie popularne, napisane ze stanowiska narodowego dla szerokiego mas ludności. Cena egz. 20 hal., z przesyłk. 30 hal. Wysyłkę uskutecznią księgarnia Manitewskiego Memharta we Lwowie. 2939

W dniu -12 marca na wieczornym przedstawieniu teatralnym przez pomyłkę został kałozes zamienione. Upraszam o łaskawy zwrot tych kałozes w loży teatru miejskiego na I piętrze, albowiem garderobianka, biedna wdowa narażona została na sra e materyjalną. 2977

335 recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju wydanych przez autorkę „Praktycznej kuchni Róży Makarewiczowej”. Do nabycia w księgarniach lub u autorki, Lwów, ul. Cicha 1. Cena kor. 2-50 z przesyłką. 2900

KASY ogniotrwałe oryginalne J. Wertheimera poleca na dogodną spłatę jeneralny zastępca dla Galicyi i Bukowiny M. KORKES, we Lwowie, ul. Gródecka 10, telefon nr. 829. Skład maszyn rolniczych i do szycia. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2012

Rzeżnia sposobność

Z powodu zmiany magazynów, wysprzedaż po wspaniałych cenach kosztu: sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, jakoteż różne wykompletowane meble i garnitury salonowe. Zastrzegam się i zaznaczam wyraźnie, że powyższe ogłoszenie nie jest zwykłym praktykowanym wabikiem. Polecam przy tej sposobności w największym wyborze najnowsze garnitury salonowe, meble luksusowe, materje meblowe, portjery i firanki. 2834

Jan Tkacz i Syn Lwów, Kopernika 18.

Eleganckim Paniom

poleca swoją zaszczytnie znaną Pracownię sukien damskich „Zofia Walenta” Lwów, ul. A. Asnyka 1.7. (boczna od ul. Pańskiej). Wykonuje toalety wszelkiego rodzaju, jakoteż kostiumy, bardzo elegancko, starannie i szybko po umiarkowanych cenach. Z prowincyi wysterczy stanik na miarę. 2303

